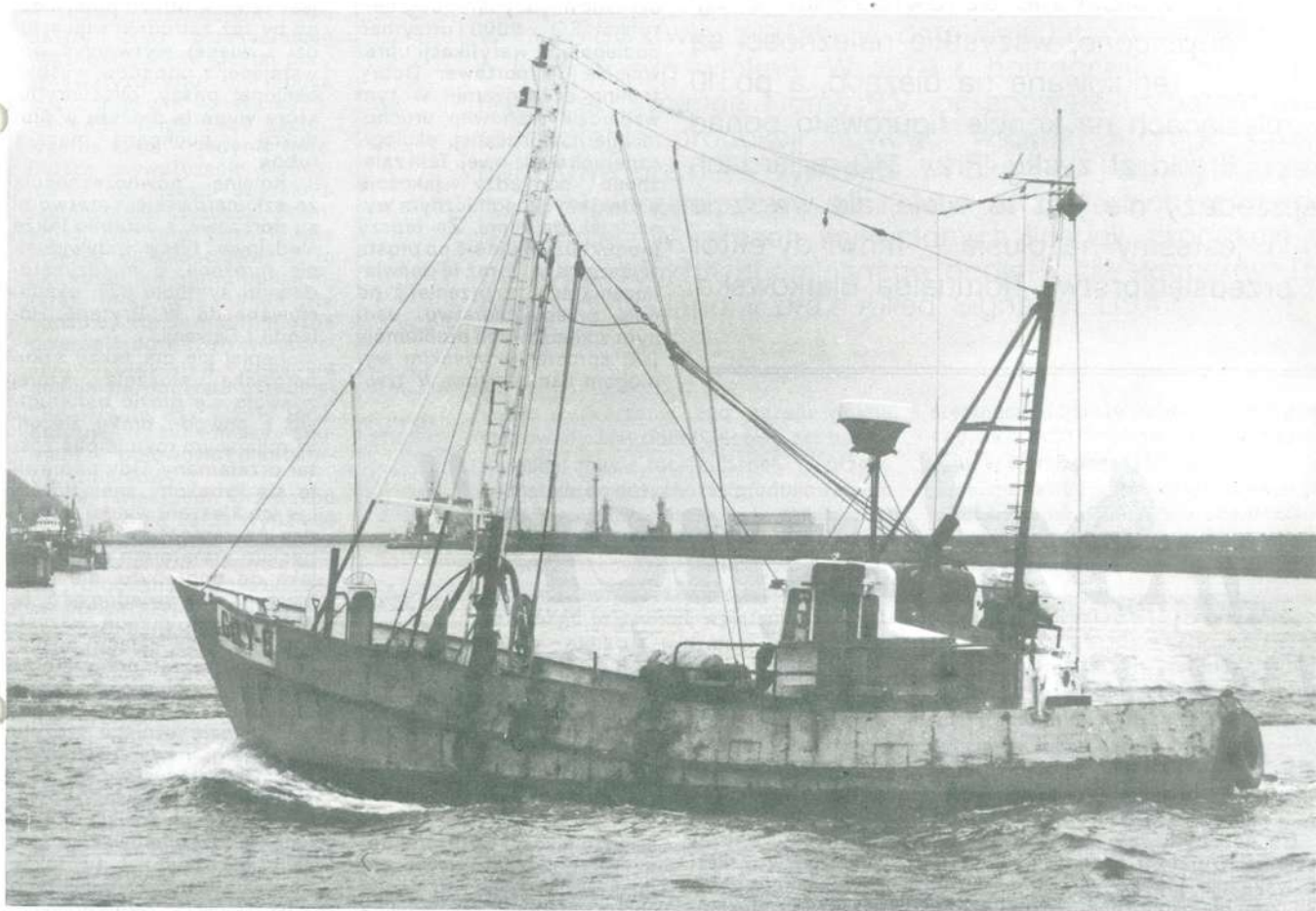


PISMO STOWARZYSZENIA ROZWOJU RYBOŁÓWSTWA

WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 11-12 (48)
LISTOPAD, GRUDZIEŃ 1994



*Wszystkim Czytelnikom
"Wiadomości Rybackich",
wszystkim członkom i sympatykom
Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa
serdeczne życzenia
Świąteczne i Noworoczne*

przekazuje Redakcja



Jeszcze w końcówce roku 1993 władysławowskiemu "Szkunerowi" widmo bankructwa zaglądało w oczy. Firma była zadłużona – zalegała z podatkami, spłatą kredytu i dywidendy. Ciągnęli ją także w dół rybacy, którzy wzięwszy kutry w leasing nie potrafili dać sobie rady z opłacaniem należności. Po roku sytuacja jest odmieniona wprost nie do uwierzenia. Długi popłacone, wszystkie należności są regulowane na bieżąco, a po 10 miesiącach na koncie figurowało ponad 6 mld zł zysku. Przy 140 miliardach sprzedaży nie jest to wiele, ale wreszcie jesteśmy na plusie – mówi dyrektor przedsiębiorstwa Romuald Białkowski.

trzeba je było umieć spożytkować. Poprawiła się organizacja pracy i nastawienie do niej pracowników. Tej zmiany nie wymusiły ani same nakazy ani perswazje. Ludzie poczęli wyraźnie dostrzegać zależność między jakością i wydajnością pracy a jej efektami dla własnej kieszeni. Zarobki wzrosły o kilka, a nawet kilkanaście procent ponad wskaźnik inflacji.

To dopiero początek drogi – stwierdza dyr. Białkowski. We współpracy z Morskim Instytutem Rybackim "Szkuner" przystąpił do wdrażania systemu zarządzania jakością, by uzyskać międzynarodowy certyfikat ISO – 9000 i utrzymać podlegające weryfikacji uprawnienia eksportowe. Dobry trening a i egzamin w tym względzie stanowiło uruchomienie nowoczesnej, ekologicznej linii śledziowej. Tam zależność pomiędzy jakością a efektem ekonomicznym wyszła jak na dłoni. Za lepszy produkt uzyskuje się po prostu wyższą cenę. Teraz te doświadczenia trzeba przenieść na całe przedsiębiorstwo. Jednym z kluczowych problemów jest sprostanie wysokim wymagom sanitarnym. W tzw.

nać jakość pozwalającą na uzyskanie uprawnień eksportowych. Generalnie zaś chodzi o to, aby przetwórstwo pogłębić, aby sprzedawać mniej półfabrykatów – tuszek i filetów – a więcej produktów gotowych do spożycia, takich jak marynaty czy sałatki. To się po prostu lepiej opłaca.

A w ogóle, to wszystko by się lepiej opłacało, gdyby było więcej surowca – wzdycha dyr. Białkowski. Tymczasem z powodu jego niedostatku nowoczesna linia śledziowa, zdolna do przerobienia 10 tys. ton rocznie wykorzystywana jest tylko w 60–70 proc. Można by też zatrudnić więcej ludzi i więcej wytworzyć powstającej z odpadów wysoko cenionej paszy, pirosilorybu, która wyparła droższą w produkcji i cuchnącą mączkę rybną.

Kolejną nowoczesnością ze szkunerowskiej przetwórnicy są dorszowe, a ostatnio także śledziowe filety indywidualnie mrożone, o międzynarodowym symbolu IQF, eksportowane do W. Brytanii, Holandii i Szwecji.

Lepiej się ma także szkunerowska stocznia, której zdawało się grozić bankructwo z powodu braku zleceń. W mijającym roku impas został przełamany. Gdy poprawiło się rybakom, znalazło się i w ich kieszeni więcej pieniędzy na remonty kutrów. Rybackim armatorom wciąż daleko do dobrobytu, ale górę bierze u nich świadomość, że dbać muszą przede wszystkim o zapewniający egzystencję warsztat pracy. Toteż stocznia, zwłaszcza latem, pracowała pełną parą, a w okresie letniego szczytu brakowało nawet pracowników. Do Władysławowa zdążyli armatorzy nawet ze Świnoujścia. Decydowała o tym renoma szkunerowskiej stoczni, ale zaważył tu także upadek szeregu mniejszych warsztatów remontowych, które nie przetrzymały kryzysu.

Dobiega końca długoletnia modernizacja władysławowskiego portu. Jeśli środki finansowe na to pozwolą, w przyszłym roku dzieło zostanie zakończone. Najważniejsze prace zostały już wykonane. Wzmocniono nabrzeża wewnętrzne, falochron północno-zachodni. Teraz trwa jego przedłużanie – o 33 metry. Ta inwestycja zwiększy znacznie bezpieczeństwo przy wchodzeniu do portu. Przy falochronie tym zbudowany też zostanie tzw. wygaszacz fal, co pozwoli na urządzenie mariny, portu jachtowego.

"Szkuner" na równej ścieżce

Co zadecydowało o sukcesie? – Dyrektor Białkowski wskazuje przede wszystkim zmianę okoliczności zewnętrznych. Poprawiła się sytuacja na łowiskach, wzrosły wydajności połowowe, a ceny na ryby poszły w górę. Śledź w skupie nie schodził poniżej 4 tys. zł za kilogram, podczas gdy w ub.r. bywał i po 2 tys. Opłacało się też łowić szprota. Właśnie jedynie trzy kutry, jakie pozostały "Szkunerowi" po sprywatyzowaniu floty, wypracowały główną część zysku, łowiąc przede wszystkim śledzia i szprota. Na swoje wyszli też rybacy – leasingowcy. Prawie wszyscy płacą raty dzierżawne regularnie, i w ten sposób znikła główna przyczyna zatargu między nimi a przedsiębiorstwem.

Wielce pomocny okazał się także preferencyjny kredyt na skup ryb i magazynowanie zapasów gromadzonych w szczytach połowowych. Dzięki temu "Szkuner" stał się atrakcyjnym odbiorcą dla rybaków z całego wybrzeża. W tym roku skupił 12 tys. ton szprota – dwukrotnie więcej niż w ubiegłym – i dobrze na tym zarobił. Więcej było też dorsza. Po pierwsze – ponieważ podniesiony został limit połowowy, po drugie – dlatego, że wzrosły ceny do poziomu zbliżonego do płaconych na Bornholmie. Wyprawy rybaków na duńską wyspę mocno straciły na atrakcyjności, bo różnica w cenie paliwa zmalała, za to przybyło dorsza w kraju.

Warunki zewnętrzne zmieniły się na korzyść, ale też

księżde jakości wypisano długą listę działań i wytyczono punkty krytyczne: od przyjęcia i magazynowania surowca, przez odładowanie, filetowanie maszynowe, korektę ręczną obróbki, po napełnianie tac i sprawdzanie ich wagi. Zawarto tam też wymogi co do higieny osobistej oraz utrzymywania czystości maszyn i skrynek. Są to z pozoru sprawy proste i oczywiste, ale, jak się okazuje, czym innym jest działanie intuicyjne, a czym innym przestrzeganie ściśle określonych rygorów.

Przetwórnica, w której poza zainstalowaniem wspomnianej, duńskiej linii śledziowej zmodernizowano także linię obróbki dorsza, będzie podlegać dalszej modernizacji. Rozpoczęto od adaptacji hali produkcji marynat, aby i tu osiągnąć

Zainteresowanie żeglarzy, także zagranicznych, władz sławowskim portem coraz bardziej rośnie. Aby jednak zechcieli licznie przybywać, trzeba im stworzyć odpowiednie warunki. Chodzi tu zresztą nie tylko o wygodę przyszyków. Turystyka, to po prostu gospodarcza szansa Władysławowa i rybaków także. W tym roku zainicjowano przejażdżki dla turystów na kutrach rybackich. Latem, gdy działalność połowowa słabnie, może to być niemałe źródło dodatkowego zarobku. Tak przecież dawniej bywało.

Przed "Szkunierem" stoi dalszy ciąg przekształceń własnościowych. Do tej pory sprywatyzowano – poza wspomnianymi trzema kutrami, które firma chce zachować na stałe – jedynie flotę. Dalszą prywatyzację wstrzymano do czasu uzyskania stabilniejszej sytuacji finansowej. Bez tego pozostawała ścieżka upadłościowa, a to per saldo nie byłby dobry interes. Teraz, gdy standing finansowy się poprawił, można powrócić do wcześniej nakreślonych projektów. Koncepcja polega na podziale przedsiębiorstwa na trzy części: port, stocznie i zasadniczy segment połowowo-przetwórczo-handlowy.

Bez większych przeszkód można by od zaraz wydzielić i prywatyzować stocznie. Z pozostałymi segmentami są problemy. Do udziału w prywatyzacji firmy przetwórczo-handlowej "Szkunier" chciałby dopuścić rybaków, dostawców surowca, co by ich wiązało z firmą i ostatecznie przekreślało podział na "my" i "oni". W myśl projektu ustawy paktu o przedsiębiorstwie rybacy mogliby otrzymać 15 proc. akcji bezpłatnie. Ale ustawy wciąż nie ma, a to wstrzymuje realizację zamierzenia.

Nie ma też ustawy o portach, która by rozstrzygała sprawę ich własności i zarządzania nimi. W projekcie ustawy jest mowa o komunalizacji małych portów, ale takie rozwiązanie władz gminy nie urzędują, bowiem musiałyby do interesu dopłacać, a nie mają z czego. Opłaty portowe pokrywają obecnie tylko 30 proc. kosztów utrzymania, a znacznego podniesienia opłat nie wytrzymałaby rybak.

Niewiadomych jest zatem jeszcze sporo. Mimo to uznać można, że "Szkunier" stanął już na równej stopce.

Przemysław Kuciewicz

DYNEEMA

najnowsze włókno syntetyczne

Rodzina włókien syntetycznych, mających zastosowanie w rybołówstwie, została w ostatnich latach powiększona o kolejny typ włókna. W 1979 r. holenderska firma DSM High Performance Fibres B.V. opracowała i opatentowała technologię produkcji nowego włókna, którego nazwa handlowa brzmi – Dyneema. Włókno to jest wytwarzane na skalę przemysłową od 1990 r. w zakładach w Heerlen (Holandia). W ramach wykupionych licencji, produkcję tego typu włókna chemicznego podjęły już koncerny Toyobo Co. w Japonii oraz Allied Signal w USA.

Do wytwarzania tego rodzaju włókna stosowany jest polietylenowy żel o ultra wysokiej masie molekularnej. W przeciwieństwie do dotychczas produkowanego włókna z niskociśnieniowego polietylenu, molekuly we włóknie Dyneema są uporządkowane liniowo, charakteryzują się dużym stopniem krystalizacji, co powoduje, że włókno to cechują wyjątkowo korzystne z punktu widzenia użytkowego właściwości fizyczne.

W ramach prowadzonych przez firmę DSM badań, udoskonalono cechy fizyczne nowego włókna i wprowadzono jego kolejne asortymenty do produkcji przemysłowej. Obecnie wytwarzanych jest pięć na-

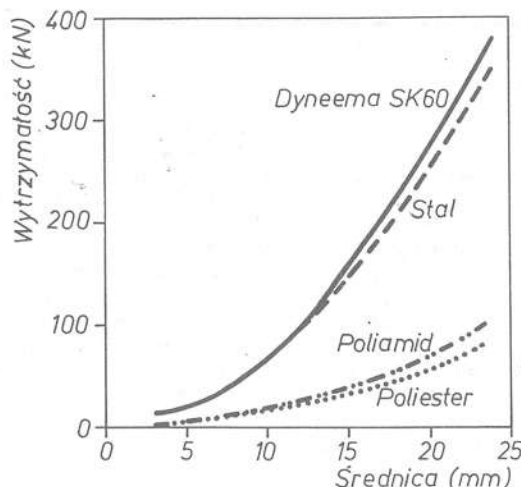
stępujących asortymentów przędzy: 165, 440, 880, 1320 i 1760 dtex. Przędza techniczna w wersji standardowej jest bezskrętowa, może być jednak produkowana jako skręcona, a nawet pokryta powierzchnio-wo preparatem.

Właściwości fizyczne

Niektóre z podstawowych właściwości fizycznych, a w szczególności wytrzymałość najważniejszych grup włókien syntetycznych, takich jak: poliamidy, poliestry, polipropyleny i polietyleny są do siebie zbliżone. Natomiast włókno nowej generacji, jakim jest Dyneema odbiega bardzo wyraźnie w niektórych właściwościach od w/w grup włókien. W celu porównania tych najważniejszych cech fizycznych podstawowych grup włókien syntetycznych i Dyneema dokonano ich zestawienia w tab. 1. Dla kilku wskaźników podane zostały dwie wartości graniczne, gdyż poziom jakości poszczególnych włókien w zależności od technologii ich wytwarzania jest różny.

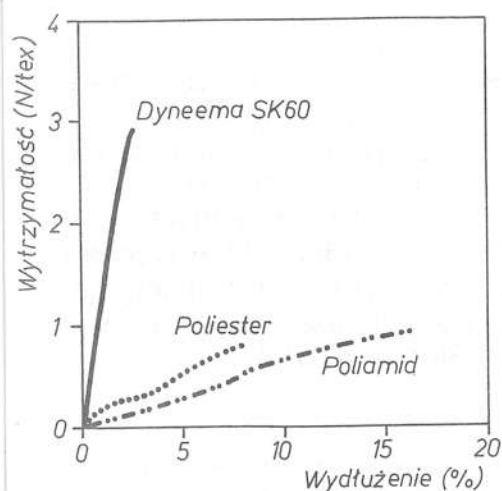
Największa różnica między Dyneemą a pozostałymi włókami występuje w wytrzymałości na rozrywanie. Wskaźnik ten w tradycyjnych włóknaх kształtuje się przeciętnie na poziomie 4–7 cN/tex, natomiast wytrzymałość włókien Dyneema wynosi ok. 30 cN/tex, a w Dyneema SK66 nawet 33 cN/tex. Jest to więc najbardziej wytrzymały na rozrywanie materiał produkowany obecnie na świecie. Pod tym względem kilkakrotnie przewyższa on

Rys. 1. Wytrzymałość na rozrywanie w zależności od średnicy lin z Dyneema SK60 oraz stali, poliamidu i poliestru.



Podstawowe właściwości fizyczne najważniejszych grup włókien chemicznych

Wskaźnik	Jednostka miary	Polietylen (niskociśnien.)	Poliamid (typ 6)	Poliester	Polipropylen	Dyneema
Gęstość	g/cm ³	0,93-0,96	1,14	1,38	0,90-0,91	0,97
Wytrzymałość na rozrywanie	cN/tex	5,5	4,5-7,8	3,9-6,8	4,0-7,8	28-33
Wydłużenie przy rozrywaniu	%	20-35	15-50	2,5-7,5	15-22	3,5-3,7
Temperatura topnienia	°C	125-135	215	256	163-175	144-152
Chłonność wody	%	0,05	4,3	0,4	0	0
Odporność na tarcie	—	wysoka	b. wysoka	wysoka	wysoka	b. wysoka



Rys. 2. Wydłużenie przy rozrywaniu włókien Dyneema SK60 oraz poliesteru i poliamidu.

wytrzymałość tradycyjnych włókien syntetycznych i o około 50% dotychczas najbardziej wytrzymałe włókna węglowe.

Stosunkowo duże różnice występują także we wskaźniku wydłużenia przy rozrywaniu włókien. Wydłużenie włókien Dyneema jest bardzo małe i można je porównać jedynie z wydłużeniem włókien poliestrowych. W pozostałych grupach włókien minimalne wydłużenie jest kilkakrotnie razy wyższe i wynosi około 15%, a maksymalne (we włóknach poliamidowych) dochodzi do 50%.

Kolejna ważna dla eksploatacji rybackiej właściwość, jaką jest chłonność wody przez włókno, kształtuje się różnie w poszczególnych surowcach. Wszystkie włókna grupy polietylenowej i polipropylenowej praktycznie nie pochłaniają wody. Chłonność wody przez włókna poliestrowe jest również bardzo mała, wynosząc 0,4%. Jedynie włókna poliamidowe absorbują ponad 4% wody.

Odporność na tarcie włókien Dyneema jest bardzo wysoka i pod tym względem można je porównywać w przybliżeniu z włóknami poliamidowymi.

Zastosowanie

Z uwagi na wyjątkowe właściwości fizyczne włókien Dyneema znajdują one coraz szersze zastosowanie w różnych gałęziach przemysłu. Główną barierą w ich powszechniejszym zastosowaniu jest, jak dotąd, ograniczona produkcja oraz relatywnie do innych włókien bardzo wysoka cena.

W rybołówstwie już w latach 1988-1989, czyli na bazie próbnie wytwarzanych partii włókien Dyneema SK60 przeprowadzono doświadczenia nad ich zastosowaniem w przedniej (włotowej) części włoka. Koncepcja ta była najłatwiejsza w zastosowaniu, a jednocześnie stwarzała możliwość pełnej porównywalności z konstrukcjami włóków pelagicznych wykonanych z materiałów poliamidowych.

W wyniku badań porównawczych, z uwagi na większe parametry wlotu włoka wykonanego z cieńszych sznurków produkowanych z włókien Dyneema SK60, stwierdzono o 30-50% większą objętość przefiltrowanej wody od włoka poliamidowego. Jednocześnie opór holowania włoka był niższy o 6-15% w odniesieniu do włoka poliamidowego.

Także z prób przeprowadzonych przez islandzką firmę Hampidjan wynika, że zastosowanie materiałów produkowanych z włókna Dyneema we włóknach pelagicznych (wielkogabarytowe włoki typu Gloria) stwarza możliwość zwiększenia ich wielkości o 20%.

W polskim rybołówstwie możliwością wykorzystania materiałów sieciowych, wyprodukowanych z włókien Dyneema zainteresował się Dalmor, który aktualnie przeprowadza próby ich praktycznego zastosowania.

Poza rybołówstwem materiały z włókien Dyneema znajdują zastosowanie w wielu innych dziedzinach, takich jak na przykład:

- w żeglarskim (liny, żagle);
- w żegludze (liny cumownicze i holownicze);
- w wojsku i policji (kamizelki kuloodporne, kaski, hełmy, opancerzenie samochodów);
- w przemyśle włókienniczym (odzież ochronna).

W. Blady, W. Czajka, J. Zaucha

Spadek połowów w krajach Europy wschodniej

Gospodarki rybne w krajach tzw. dawnego bloku wschodniego, po usunięciu wielu barier politycznych, przechodzą - począwszy od 1989 roku - poważne przemiany adaptacyjne do nowych warunków społeczno-politycznych. Problematyce tej Program Badawczy GLOBEFISH FAO poświęcił niedawno specjalne opracowania studyjne, a mianowicie vol. 25 GLOBEFISH pt. "Fishery Industries in Bulgaria, Hungary, Roumania and the former Czechoslovakia (stron 76) i vol. 28 GLOBEFISH pt. "Fishery Industries in the Baltic States: Estonia, Latvia and Lithuania" (stron 54).

Z materiałów tych wynika, że połowy Bułgarii drastycznie spadły od 120 tys. ton w 1987 roku do 27 tys. ton w 1992

roku. Połowy Rumunii w roku 1989 wynosiły 144 tys. ton, a w roku 1992 już tylko 57 tys. ton. Zmniejszyła się również produkcja akwakultury na Węgrzech i w byłej Czechosłowacji.

Główną przyczyną tego jest stały wzrost cen paliwa, sprzętu połowowego, opłat i licencji rybackich, które zmuszają do płacenia armatorów eksploatujących odległe łowiska atlantyckie. Flota bułgarska w chwili obecnej odławia niewielkie ilości błękitka i kalmarów w rejonie Wysp Falklandzkich oraz karmazyna na zachód od Wysp Brytyjskich. Rybacy bułgarscy zaangażowani w akcję skupu ryb w ramach bułgarsko-brytyjskiego joint venture w rejonie Wysp Sztetlandzkich skarżą się, iż nie otrzymali wynagrodzenia za ostatnich kilka miesięcy, a statki przez 40 dni nie miały paliwa. Statki rumuńskie odławiały niewielkie ilości ryb u wybrzeży Mauretanii i Namibii, głównie ostroboka, sardynellę i makrele kolias.

FNI - Nr 11/94 H.G.

Ustawa o rybołówstwie wymaga dopracowania

Projekt ustawy o rybołówstwie morskim został skierowany przez Rząd do Sejmu RP 8 sierpnia 1994 r. Czy więc długo oczekiwana ustawa wreszcie doczekała się finału? Chyba jednak nie. Sądząc po ilości krytycznych uwag ze strony zainteresowanych, poddana zostanie kolejnej obróbce. Szkoda, że ostateczna wersja nie została zaopiniowana przez środowiska rybackie jeszcze przed skierowaniem do Sejmu. 27 października br. była dyskutowana w Sejmie i w związku z koniecznością wprowadzenia poprawek została następnie przekazana do komisji transportu, handlu i usług oraz ustawodawczej.

Potrzeba pilnego wejścia w życie tej ustawy, wraz z kompletem przepisów wykonawczych, nie podlega dyskusji. Oczywiście jest również to, że proces doskonalenia aktu prawnego tej rangi jest z konieczności długi, a jego efekt nie zawsze idealny. Lepiej się jednak stanie, jeśli tenże nieco się opóźni (oby nie za bardzo), a istotne uwagi zostaną w ostatecznej redakcji uwzględnione.

Ustawa powinna używać precyzyjnych, jednoznacznych określeń i definicji, by nie prowadzić do do spornych interpretacji zawartych w niej przepisów. Nakazy i zakazy muszą być możliwe do skontrolowania i egzekwowania, a ich celowość wprowadzenia bezsporna. Powinna też określać uprawnienia do wydawania przepisów szczegółowych i do egzekwowania całości przepisów przez organa administracji państwowej.

W pierwszym rzędzie ustawa powinna określić kto jest właścicielem i gospodarzem żywych zasobów polskich obszarów morskich. Nie powinien budzić zastrzeżeń zakres uregulowań wprowadzonych przez ustawę. Uregulowania te dotyczą z jednej strony zarządzania żywymi zasobami polskich obszarów morskich, realizowanego przez właściciela i jednocześnie gospodarza zasobów (państwo – organa administracji państwowej), a z drugiej strony, eksploatacji tych zasobów prowadzonej przez polskie i zagraniczne podmioty gospodarcze. Dodatkowo uregulowania te dotyczą działalności w rybołówstwie morskim polskich podmiotów gospodarczych poza polskimi obszarami morskimi. Zakres ten powinien znaleźć się w sformułowaniu Art. 1. ustawy.

Moim zdaniem ustawa powinna jednoznacznie:

1. Zabraniać łowienia organizmów morskich podlegających ochronie (w odniesieniu do gatunku, wymiarów, miejsca i okresu), jednocześnie uznawać możliwość znalezienia się tych organizmów w połowie (mimo że nie były celem łowienia), jako dopuszczalny przyłów. Sposób traktowania tych organizmów w przyłowie powinien być określony odrębnymi przepisami. Przekroczenie dopuszczalnego przyłowu musi nakazywać zmianę narzędzia połowu na bardziej skutecznie chroniące lub zaprzestanie połowu i opuszczenie łowiska.

2. Zabraniać czerpania korzyści z wprowadzania do obrotu organizmów morskich podlegających ochronie. Ewentualny zakaz ich przewożenia, wyładowywania na ląd, magazynowania itp. powinien uwzględniać zakaz wyrzucania do morza złowionych organizmów i konieczność (nakaz) przejścia ich na lądzie. Przepis powinien być tak sformułowany by nie prowadził do sprzeczności wzajemnej obydwu zakazów.

3. Zabraniać wyrzucania do morza złowionych organizmów morskich z wyjątkami określonymi w odrębnych przepisach. Przyłów organizmów morskich podlegających ochronie powinien być przywieziony do portu i pod kontrolą administracji morskiej skierowany do utylizacji, a równowartość surowca przekazana na fundusz zarybieniowy przez zakład przetwórczy. Byłaby to forma kontroli przepływu surowca objętego zakazem wprowadzania do obrotu. Warto również bardziej jednoznacznie i prawidłowo zdefiniować niektóre pojęcia, użyte w ustawie, która przecież jest bardzo skuteczną drogą ich upowszechniania i swego rodzaju wzorcem. Szkoda, że pojęcie "rybactwa" nie znalazło uznania u prawników – ustawodawców i zostało całkowicie pominięte w ustawie.

Ustawa, jednoznacznie wskazując gospodarza żywych zasobów polskich obszarów morskich, a wyposażając go w kompetencje i środki potrzebne dla skutecznego zarządzania tymi zasobami, powinna przyczynić się do uporządkowania spraw z rybołówstwem (rybactwem) morskim związanych, zgodnie z potrzebami i szeroko pojętymi interesami środowiska rybackiego.

Stanisław Michalski

Słownik niektórych pojęć w odniesieniu do ustawy o rybołówstwie morskim (propozycja)

Rybołówstwo morskie (rybactwo morskie) – dziedzina gospodarki zajmująca się eksploatacją i zarządzaniem (w tym ochroną) żywych zasobów morskich.

Eksploatacja żywych zasobów morskich – obejmuje łowienie organizmów morskich, ich przetwarzanie i wprowadzanie do obrotu (sprzedaż).

Gospodarz żywych zasobów polskich obszarów morskich – państwo reprezentowane przez właściwego ministra (minister transportu i gospodarki morskiej).

Zarządzanie żywymi zasobami morskimi – zarządzanie eksploatacją żywych zasobów morskich w zakresie ich racjonalnego wykorzystywania i ochrony oraz porządku na łowiskach.

Ochrona żywych zasobów morskich – ograniczenia w łowieniu żywych organizmów morskich nałożone w celu stworzenia warunków dla ustabilizowanej odnawialności ich zasobów.

Racjonalne wykorzystywanie żywych zasobów morskich – polega na łowieniu tych zasobów dla celów spożywczych i innych zastosowań gospodarczych, kładąc nacisk na minimali-

zację strat ich wykorzystywania (marnotrawstwa) i utrzymanie równowagi ekosystemu morskiego.

Przyłów – część połowu obejmująca organizmy morskie, które znalazły się w nim mimo że nie były celem łowienia.

Nakład połowowy – presja połowowa na żywe organizmy morskie wyrażona ilością statków i narzędzi o przypisanej im zdolności łowczej oraz czasem ich operowania na łowisku.

SJM

ŚCIEKI PRZETWÓRSTWA RYBNEGO

Zagadnienia związane z ochroną środowiska naturalnego nabierają w ostatnich latach coraz większego znaczenia. Odzwierciedleniem tego są między innymi nowe regulacje prawne. Dla przykładu w rozporządzeniu ministra ochrony środowiska zasobów naturalnych i leśnictwa z 5 listopada 1991 r. dotyczącym wymagań jakim powinny odpowiadać ścieki odprowadzane do wód lub ziemi, w wielu wskaźnikach obniżono maksymalne dopuszczalne wartości w stosunku do wymagań określonych na podstawie poprzedniej regulacji. Aktualnie obowiązujące najwyższe dopuszczalne wartości niektórych zanieczyszczeń wynoszą odpowiednio: pH – 6,5 do 9,0, zawiesiny ogólne – 50 mg/dm³, pięciodobowe biochemiczne zapotrzebowanie tlenu (BZT₅) – 30 mg O₂/dm³,

chemiczne zapotrzebowanie tlenu (ChZT_{cr}) – 150 O₂/dm³, azot amonowy – 6 mg N_{NH4}/dm³, azot ogólny – 30 mg N/dm³, fosfor ogólny – 5 mg P/dm³, chlorki – 1000 mg Cl/dm³.

Warunki, na jakich są odprowadzane ścieki, regulują przepisy wynikające z ustawy "Prawo Wodne" z 24 października 1974 roku (ustawa ta była wielokrotnie nowelizowana). Zgodnie z tą ustawą zakłady produkcyjne muszą posiadać pozwolenie wodno-prawne wystawione przez upoważniony organ administracji rządowej.

Zakłady odprowadzające ścieki przez sieć kanalizacyjną do regionalnych (miejskich) oczyszczalni ścieków nie muszą posiadać pozwolenia wodno-prawnego. W tym przypadku warunki, na jakich są odprowadzane ścieki do oczyszczalni, określają umowy zawierane pomiędzy zainteresowanymi stronami, to jest zakładem produkcyjnym a upoważnioną, zarządzającą urządzeniami kanalizacyjnymi jednostką samorządową.

Przemysł spożywczy, w tym przetwórstwo rybne, charakteryzuje się stosunkowo wysoką uciążliwością dla środowiska. Ścieki produkcyjne z przemysłu rybnego są bardzo zróżnicowane w zależności od skali (wielkości produkcji) i rodzaju przetwórst-

wa. Dla przykładu w tabeli 1 przedstawiono przybliżoną charakterystykę ścieków produkcyjnych z różnego rodzaju przetwórstwa rybnego, określoną dla zakładów produkcyjnych, którym zapewniono anonimowość wyników badań.

W ostatnim okresie coraz większą presję na szukanie rozwiązań proekologicznych w procesach produkcyjnych wywierają konsekwencje finansowe z tym związane. Wzrastające opłaty za odprowadzane ścieki oraz wysokie kary, tzw. opłaty dodatkowe za przekroczenie w ściekach ustalonych w umowie parametrów, wpływają na wzrost kosztów działania przedsiębiorstw. Dobrym przykładem potwierdzającym tę tezę są dane dotyczące opłat za ścieki przemysłowe w rejonie Gdyni. Od 1990 roku opłaty podstawowe za ścieki produkcyjne wzrosły ponad 6-krotnie.

Na ogół przedsiębiorstwa mają trudności z zapewnieniem w ściekach produkcyjnych parametrów określonych w umowach dla opłaty podstawowej. Choć warunki umowy pomiędzy stronami negocjowane są indywidualnie, to aktualnie w większości przypadków na terenie Gdyni opłata podstawowa dotyczy ścieków charakteryzujących się między innymi wartościami wskaźników zanieczyszczeń nie większymi niż: zawiesina ogólna – 275 mg/dm³, BZT₅ – 350 mg O₂/dm³, ChZT – 500 mg O₂/dm³, chlorki – 400 mg/dm³, azot amonowy – 30 mg N_{NH4}/dm³, fosforany – 20 mg P/dm³. W przypadku stwierdzenia w ściekach parametrów wyższych naliczane są kary. W zależności od stopnia przekroczenia ładunku zanieczyszczeń oraz kategorii zanieczyszczeń, opłata dodatkowa wynosi od 3 do 8-krotności stawki podstawowej.

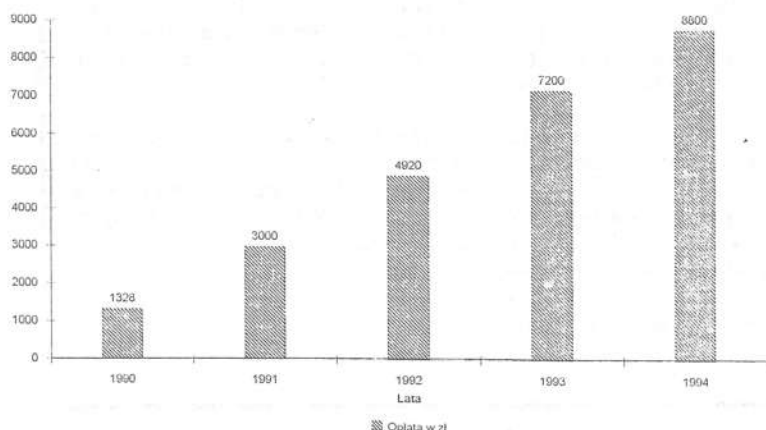
Wymagania formalno-prawne oraz coraz wyższe opłaty z tytułu uciążliwości dla środowiska powodują, że w wielu przedsiębiorstwach wzrasta przekonanie o celowości inwestowania w rozwiązania proekologiczne. Również w wielu przypadkach dalszy rozwój przedsiębiorstw lub wzrost produkcji może być niemożliwy bez zastosowania odpowiednich rozwiązań techniczno-organizacyjnych, uwzględniających ochronę środowiska naturalnego. Przedsiębiorstwa podejmujące działania proekologiczne powinny przede wszystkim uwzględniać podstawową zasadę, że łatwiej jest zapobiegać lub ograniczać powstawanie zanieczyszczeń w procesie produkcyjnym niż poprawiać już zaistniałe skutki. W wielu przypadkach może się okazać, że bez większych nakładów finansowych na inwestycje można istotnie ograniczyć uciążliwość produkcji dla środowiska.

Kazimierz Kołodziej

Tabela 1. Przykładowa charakterystyka ścieków poprodukcyjnych pochodzących z różnego rodzaju przetwórstwa rybnego

Wskaźniki zanieczyszczeń mg/dm ³	Maszynowa obróbka dorszy	Maszynowa obróbka śledzi	Produkcja wyrobów solonych z ryb	Produkcja marynat rybnych	Produkcja konserw rybnych	Produkcja mączki rybnej
pH	6,8-7,2	6,5-7,1	7,0-7,2	4,8-6,0	5,5-6,8	5,5-6,5
BZT ₅	430-600	1300-4400	1050-7700	900-3380	1360-13750	42 800-91260
ChZT	800-1250	2100-7330	1800-11600	1530-5820	2150-25300	110200-210160
Ekstrakt eterowy	35-60	500-2300	300-1980	112-820	1030-8370	7160-9986
Chlorki	1100-2000	1100-1830	13600-78800	1530-7500	340-5900	2360-3180
Azot amonowy	26-46	26-46	16-30	18-73	do 240	198-326
Fosforany	–	–	100-640	do 230	do 560	–

Opłaty w zł za 1m³ ścieków o ustalonych parametrach



Tasza znana również pod nazwą "zą-
jąc morski" należy do rodziny taszowa-
tych – Cyclopteridae. Są to ryby nie-
zbyt ruchliwe, spędzające większość
życia na dnie w strefie przybrzeżnej,
wyjątkowo przebywające na większych
głębokościach (do 300 metrów). Tasze
spotykane są też w górnych warst-
wach wód. Część życia przedstawiciele
tego gatunku spędzają w toni wodnej
nad głębinami. Rozradzają się więcej niż
jeden raz i na tarło wracają w ten sam
rejon. Tasze znakowane w wodach Kat-
tegatu migrowały do Skagerraku a tak-
że do zachodniego i centralnego
Bałtyku.

Zgodnie z nowszymi wynikami ob-
serwacji tasza z Atlantyku większość
swego życia spędza nad wielkimi głę-
binami, jedynie w okresie tarła przeby-
wa na dnie morza w strefie przybrze-
żnej. Ma to miejsce od stycznia do ma-
ja. W tym czasie stosunek liczbowy
samców do samic równocześnie doj-
rzewających i przebywających w miejscach,
gdzie ikra jest składana wynosi
4 : 1. U samców obserwowane jest jas-
krawsze różowawe ubarwienie ciała
– tzw. szata godowa. Po tarle samiec
pilnuje ikry, która jest złożona w posta-
ci grudek. Wylęg larw z ikry ma miejsc-
ce od kwietnia do lipca, przy czym lar-
wy pozostają pod opieką samca. Na
pokarm tego gatunku składają się den-
ne bezkręgowce, rzadziej ryby.

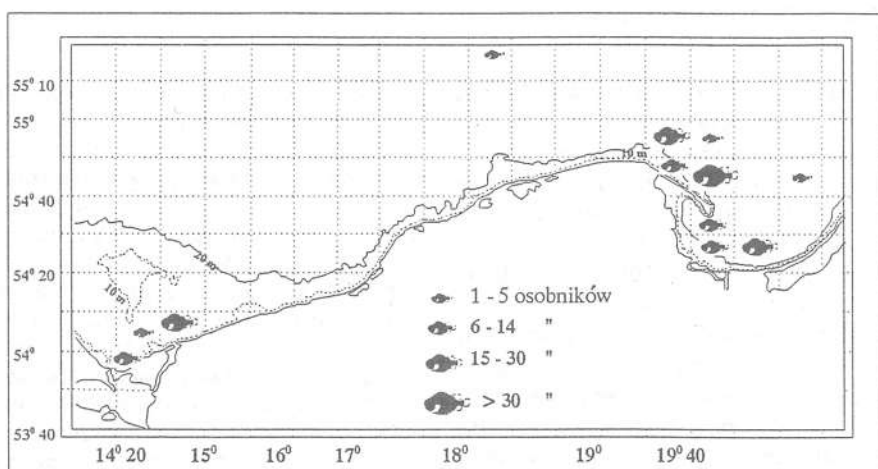
Charakterystyczną cechą taszy jest
przyssawka powstała w wyniku prze-
kształcenia się płetw brzusznych oraz
kilka rzędów stożkowatych utworów
skórnych na ciele, mających wyraźnie
zaznaczoną warstwowatość. Przyssaw-
ka służy do przytwierdzenia się do
podłoża w czasie ruchu wody, który
jest znaczny w strefie przyboju fal.
Rozmiary, jakie osiąga tasza, zależą od
środowiska, w Atlantyku jest to dłu-
gość 50 – 60 cm, natomiast w Morzu
Bałtyckim nie notowano osobników
większych niż 30 cm. Do połowów tasz
używa się sieci stawnych usidlających,
rzadziej niewodów. Ryba występuje
w wodach przybrzeżnych północnego
Atlantyku. Na półkuli zachodniej tasza
spotykana jest do 70 stopnia szeroko-
ści północnej. W Morzu Bałtyckim wy-
stępuje po Zatokę Botnicką. Połowy ta-
szy w całym rejonie północnego Atlan-
tyku w latach 1982–1991 wahały się od
7 tys. do 17,5 tys. ton. Po stronie
wschodniej Atlantyku gatunek ten jest
poławiany przez takie kraje jak: Islan-

TASZA

(Cyclopterus lumpus L.)

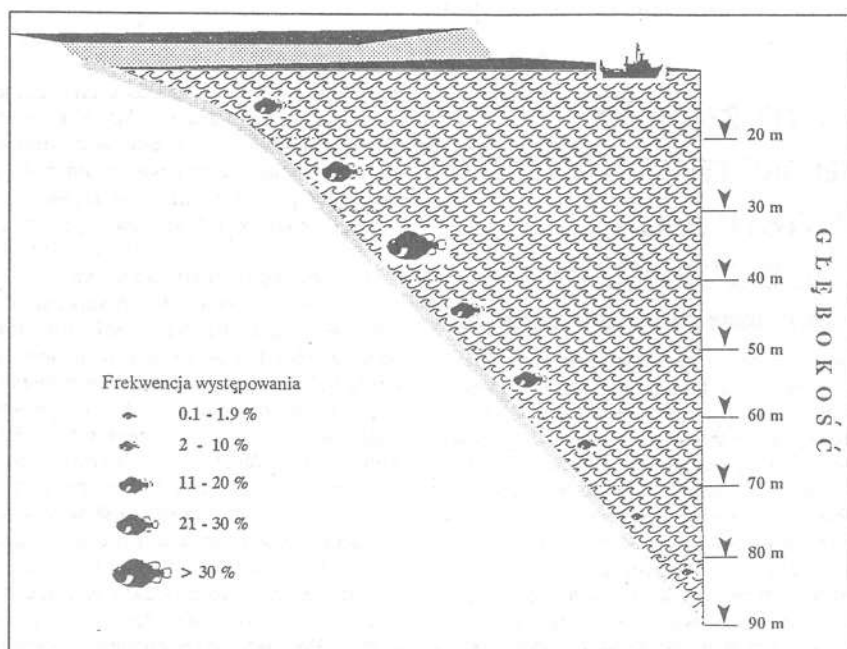
dia, Norwegia, Dania i Szwecja. Gatunek ten z racji nielicznego występowania nie ma znaczenia dla rybołówstwa bałtyckiego. Taszę łowi się dla pozyskania ikry, która poddana obróbce trafia na rynek jako substytut kawioru. Mięso taszy (samców) spożywa się po

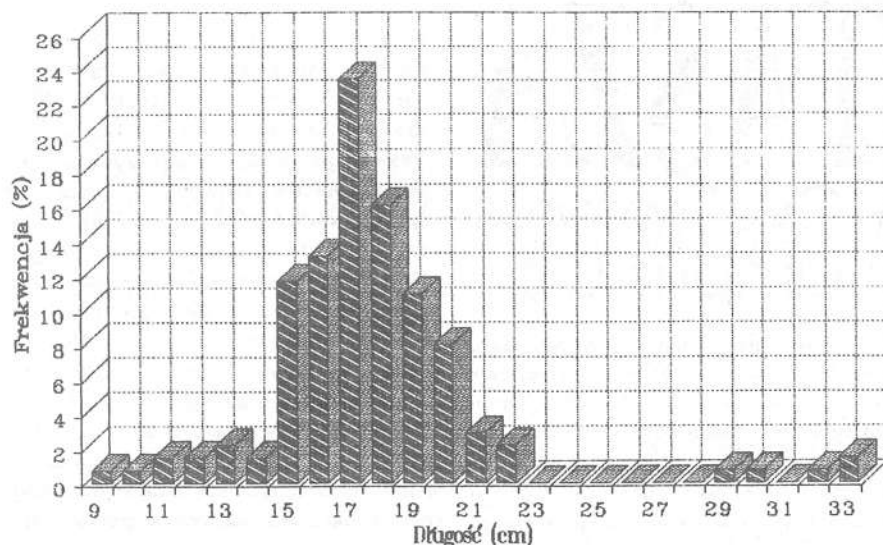
odskórzeniu i uwędzeniu lub w konserwach. Mięso samic z racji smakowych nie jest przedmiotem konsumpcji. Tasza jest uznawana przez rybaków norweskich za jedną z najlepszych przynęt w połowach hakowych halibuta. Na rynku światowym 70% "kawioru" z taszy pochodzi z Islandii (Thorsteinsson 1981). W roku 1976 Islandia wyeksportowała 22 000 baryłek zasolonej ikry. Średnia produkcja w okresie lat 1971–1980 wynosiła 15 000 baryłek rocznie. W rejonie Zatoki Gdańskiej w latach 1987–1994 dokonywano corocznie połowy eksperymentalne celem określenia liczebności oczekiwanego uzupełnienia eksploatowanych populacji mło-



Rys. 1. Lokalizacja występowania taszy w analizowanych połowach eksperymentalnych (Zatoka Gdańska) i przemysłowych.

Rys. 2. Stratyfikacja występowania taszy w Zatoce Gdańskiej na podstawie wyników połowów eksperymentalnych w 1987–1994





Rys. 3. Rozkład długości badanej taszy

docianym dorszem i śledziem. Połowy dokonywane były od grudnia do marca. Materiałów, na których oparto obserwacje występowania taszy w Zatoce Gdańskiej dostarczyły wyniki 18 rejsów badawczych. Połowy były dokonywane włokiem dennym (P20/25) z wkładką o oczku 11 mm. Przedział objętych badaniami głębokości wahał się od 20 do 100 metrów. W całym okresie badawczym w połowach zarejestrowano 129 osobników taszy. W rejonie Zatoki Pomorskiej analizowany materiał w latach 1991-1994 pochodził z zaciągów włokiem dennym oraz z połowów sieciami stawnymi usidlającymi. W rejonie tym łącznie zebrano 27 osobników badanego gatunku. Rozmieszczenie taszy w analizowanych połowach ilustruje (rys. 1), gatunek ten spotykany jest

w całym południowym Bałtyku. Nie stwierdzono istotnych różnic występowania w zależności od głębokości w Zatoce Gdańskiej (rys. 2). Większość osobników została złowiona w miejscach o głębokościach: od 30 do 50 metrów (około 70%). Długość łowionych ryb wahała się od 9 cm do 33 cm z przewagą ryb w klasie długości od 15 cm do 19 cm (rys. 3). Tasze zamieszkujące wody rozciągające się u polskich wybrzeży osiągają większe rozmiary, co może być efektem szybszego tempa wzrostu. Tego rodzaju różnice należy uznać za naturalne, jeżeli uwzględnimy wspomnianą uprzednio małą ruchliwość przedstawicieli tego gatunku.

Jerzy Kuczyński

Komisja UE za wzmocnieniem organizacji producentów

Niedawne inicjatywy ustawodawcze Komisji UE zawierają propozycję umocnienia roli organizacji producentów (tj. różnych stowarzyszeń rybaków morskich w krajach członkowskich Unii Europejskiej). Przewiduje się, że wszelkie fundusze wypłacane dotychczas z kasy UE na utrzymanie minimalnych cen ryb oraz na wypłatę rekompensat za część nie sprzedanych ryb będą przyznawane organizacjom producentów, które będą odpowiedzialne za gospodarowanie tymi funduszami. Dotyczy to szczególnie okresów, w których na skutek sezonowego pojawiania się na rynku

dużych nadwyżek ryb, znaczna ich część jest po prostu wycofywana z rynku i albo przerażana na mączkę, albo też oddawana bezpłatnie różnym instytucjom użyteczności publicznej. Rybacy zwykle otrzymują za wycofane z rynku nadwyżki ryb stosowne rekompensaty, co nie sprzyja racjonalizacji połowów i przyczynia się do marnotrawstwa ryb.

Największą zmianą w dotychczas obowiązujących przepisach odnośnie organizacji producentów będzie zmiana tych postanowień, które regulują kwestię wycofywania z rynku nie sprzedanych ryb. Po pierwsze, handlowcy, także nie zrzeszeni w organizacjach producentów, będą musieli respektować tzw. cenę wycofania z rynku na dany produkt (gatunek ryby). Po drugie, dodatkowe fundusze będą udostępnione tym organizacjom, które będą musiały wycofać z rynku nie więcej niż 10% danego produktu w ciągu jednego miesiąca roku kalendarzowego, ale nie więcej niż w ciągu czterech miesięcy w ciągu całego roku. System ma więc zachęcać do

Ryby z Norwegii do Chin

Podczas niedawnej wizyty delegacji norweskich businessmenów w Chinach doszło do podpisania umowy w sprawie dostaw śledzi z Norwegii do Chin. Nie ustalono jeszcze ceny tego produktu. Władze Chin zniosły już wszelkie ograniczenia taryfowe dla handlu rybami z Norwegią. Jednak zanim firmy norweskie wyeksportują pierwsze partie śledzi do Chin trzeba będzie ustalić warunki ich zakupu na rynku norweskim. Wiadomo, że norwescy eksporterzy będą mogli zakupić śledzia po cenach niższych od ceny minimalnej. Podobny mechanizm funkcjonuje już od końca ubiegłego roku w handlu rybami z krajami Europy wschodniej i niektórymi krajami Afryki. Rząd norweski subsyduje po prostu eksport tych produktów do krajów rozwijających się, umożliwiając im import ryb po cenach niższych od obowiązujących na rynku światowym. W związku z pomyślnymi perspektywami eksportowymi Norwegia zwiększyła w ostatnich latach kwoty połowowe na śledzia. W 1994 r. kwota ta wynosiła 350 tys. ton, natomiast w roku przyszłym podwyższona została do poziomu 550 tys. ton.

Eurofish Report Nr 442/1994
A.G.

bardziej racjonalnej gospodarki zasobami ryb.

Innym uzasadnieniem zmian w odniesieniu do stosowania ceny wycofania z rynku i respektowania jej także przez rybaków nie zrzeszonych w organizacjach producentów są postanowienia Rundy Urugwajskiej GATT, które wejdą w życie w połowie przyszłego roku. Zdaniem Komisji UE przyczyni się to do ujednolicenia mechanizmu dotychczas obowiązujących dwóch rodzajów cen na produkty rybne, tj. ceny wskaźnikowej i ceny minimalnej, jak również do wprowadzenia w życie bardziej racjonalnego systemu przeciwdziałającego powstawaniu nadwyżek na rynku UE. Dostawy tych produktów powinny być – zdaniem Komisji – w dalszym ciągu regulowane przez ceny minimalne oraz taką organizację rynku rybnego, która sprzyjałaby racjonalnej gospodarce rybami z własnych połowów.

A. G.

Eurofish Report Nr 440, 1994.

Ceny skupu ryb we Władysławowie w październiku 1994 r.

W październiku odnotować należy wzrostową tendencję cen dorszy, śledzi i szprotów. Ceny dorszy wzrosły o 1000-1500 zł, śledzi o 200-1000 zł, a szprotów konsumpcyjnych o 200 zł. Wyjątek stanowiły dorsze patr. z/gł D oraz śledzie w asortymencie SE, których ceny przez cały miesiąc nie uległy zmianie.

Na początku miesiąca nastąpiła wyraźna wyższa cen łososi w asortymentach DI i SI. Osiągnęły one swój najwyższy poziom w roku.

Z kolei z początkiem drugiej dekady po raz pierwszy w roku spadły i to bardzo mocno, stabilne dotąd ceny turbotów. Ryby te – w postaci świeżej – przeznaczone były na eksport, głównie do Danii i Niemiec, gdzie są wysoko cenione i cieszą się bardzo dużym zainteresowaniem. Jednakże ich połowy są niewielkie (zwykle trafiają się jako przyłów), dlatego wysyłane były na zachód jako uzupełnienie eksportu dorsza. Obecnie ustał eksport dorsza, a partie turbota świeżego są zbyt małe, aby opłacało się eksportować je samodzielnie. A ponieważ ryby te są mało znane i nie mają wzięcia na rynku krajowym, stąd na giełdzie spadły drastycznie ich ceny skupu.

Nie zmieniły się ceny płastug, pozostałych asortymentów łososi, belony, odpadów i szprot paszowego z przeznaczeniem na pirosiloryb.

este-es

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie w październiku 1994 r. (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		15.10.	31.10.	Średnia cena miesiąca
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z gł.	M 36-44 cm	14 000	12 500	14 000	14 000	13 600
	S 44-70 cm	17 000	15 500	17 000	17 000	16 600
	D > 70 cm	9 000	9 000	9 000	9 000	9 000
patr. b/gł.	> 27 cm	17 000	16 000	17 000	17 000	16 800
Śledź	BDE	6 500	5 500	6 500	6 500	6 200
	DE	5 200	5 000	5 000	5 200	5 100
	DA	4 000	3 500	3 500	4 000	3 700
	DB	3 500	3 000	3 000	3 500	3 200
	SE	4 000	4 000	4 000	4 000	4 000
	SA	3 500	3 000	3 000	3 500	3 200
	SB	3 000	2 000	2 000	3 000	2 500
Szprot	a E	2 200	2 000	2 000	2 200	2 100
	b E	2 000	1 800	1 800	2 000	1 900
	c E	1 500	1 300	1 300	1 500	1 400
Płastuga	pełna D I	7 000	7 000	7 000	7 000	7 000
	pełna S I	—	—	—	—	—
	pełna M I	5 000	5 000	5 000	5 000	5 000
	odgardl. D I	—	—	—	—	—
Turbot odgardl.	M I	—	—	—	—	—
	D I > 28 cm	37 000	17 000	17 000	17 000	23 500
Łosoś	M I	—	—	—	—	—
	D I	70 000	60 000	70 000	70 000	68 400
	S I	50 000	40 000	50 000	50 000	48 400
	M I	25 000	25 000	25 000	25 000	25 000
Belona	wybrakowany	20 000	20 000	20 000	20 000	20 000
	patr. z/gł.	10 000	10 000	10 000	10 000	10 000
Odpady	twarde	800	800	800	800	800
	mieszane	500	500	500	500	500
	śledziowe	400	400	400	400	400
Inne	szprot paszowy	800	800	800	800	800

Rekordowe obroty mączką rybną

Według szacunków Organizacji Eksporterów Mączki Rybnej, światowy eksport tego produktu osiągnie w 1994 r. rekordową wielkość 4,2 mln ton. Dla porównania w 1993 r. eksport ten wyniósł 3,5 mln ton. Największymi importerami mączki rybnej są kraje Dalekiego Wschodu i Europa z udziałami w światowym imporcie odpowiednio 47 i 32%. Pomimo pewnego spadku eksportu mączki rybnej do Ameryki Północnej w ubiegłym roku udział Stanów Zjednoczonych, Kanady i Meksyku

w światowym imporcie tego produktu wynosi 10%. W ostatnim czasie Chiny stały się ponownie poważnym użytkownikiem mączki rybnej. W 1994 r. kraj ten sprowadził jej z zagranicy 600 tys. ton w porównaniu do 360 tys. ton w 1993 r. Innymi, chłonnymi rynkami w tym regionie są Tajwan, Japonia, Tajlandia, Indonezja i Filipiny.

Wśród krajów europejskich popyt na mączkę rybną rośnie najszybciej we Francji, Holandii i Wielkiej Brytanii. Wynika to

głównie z bardziej konkurencyjnej ceny mączki w stosunku do innych pasz. Natomiast eksport mączki rybnej do Europy wschodniej i krajów byłego Związku Radzieckiego ograniczony jest możliwościami płatniczymi tych krajów. W ubiegłym roku Rosja stała się jednym z większych importerów mączki rybnej w tym regionie, sprowadzając z zagranicy 14 tys. ton. W 1994 r. import ten wyniesie 100 tys. ton, natomiast zdaniem ekspertów rosyjskich potencjalny popyt na importowaną mączkę

rybną można szacować na 650 tys. ton rocznie. Wynika to z drastycznego spadku krajowej produkcji mączki rybnej w Rosji z poziomu 630 tys. ton w 1989 r. do 285 tys. ton w 1993. Biorąc pod uwagę ogromne trudności płatnicze, z jakimi boryka się ten kraj, trudno oczekiwać, aby Rosja zwiększyła swój import mączki rybnej w najbliższych latach do poziomu ok. 600 tys. ton.

A. G.

Eurofish Report Nr 440, 1994

Sieja znów w Zatoce Puckiej

Niekontrolowane zrzućy zanieczyszczeń, będące efektem szybkiej industrializacji Anglii na początku XIX wieku spowodowały, że w 1830 roku stwierdzono całkowity zanik łososia w Tamizie. Przez ponad 140 lat łososię były tam nieobecne i dopiero wielokierunkowe wysiłki specjalnego, społecznie powołanego w 1980 roku Thames Salmon Trust spowodowały, że w 1988 roku odnotowano 323 łososię wstępujące w górę rzeki na tarło.

Z sieją Zatoki Puckiej może być podobnie. W latach przedwojennych i jeszcze do lat 70. Zatoka Pucka z racji swej czystości i bujnej roślinności podwodnej stanowiła tarlisko dla siei i wielu innych gatunków ryb, a ogólnie połowy sięgały ok. 1 500 ton. W latach następnych, na skutek rabunkowej eksploatacji zarówno roślinności podwodnej (produkcja agar-agaru), jak i zasobów rybnych w połączeniu z bardzo szybko rosnącą ilością ścieków, liczebność cennych gatunków drastycznie spadła. Sieja, łowiona tu w latach 1960-1975 w ilości do ok. 4,5 ton rocznie, stała się gatunkiem zagrożonym wyginięciem.

Dostrzegana obecnie przez naukowców i rybaków poprawa czystości Zatoki Puckiej, spowodowana m.in. działalnością nadmorskich oczyszczalni ścieków, stworzyła warunki do ponownego wsiedlenia siei i zapewnienia jej warunków do naturalnego tarła.

W ramach prac nad restytucją ważniejszych gatunków ryb, Morski Instytut Rybacki w 1993 roku dokonał próbnego zarybienia Zatoki ok. 50 000 sztuk 2-gramowego narybku siei, wychodowanego w placówce Instytutu Rybackiego w Śródlądowego w Rutkach z ikry pozyskanej, dzięki staraniom Oddziału MIR w Świnoujściu, od siei Zatoki Pomorskiej.

Wylęg był karmiony najpierw żywymi larwami solowca (*Artemia salina*) wprowadzonymi w postaci suszonych cyst z Zatoki San Francisco, później - naturalnym zooplanktonem i paszami sztucznymi: starterem pstrągowym FK oraz ARTIFICIAL PLANKTON.

Brak wystarczających ilości naturalnego pokarmu w Rutkach i względy ekonomiczne przyczyniły się do podjęcia przez MIR, wysuwanej przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie i Spółkę Wodno-Ściekową "Swarzewo", koncepcji wykorzystania terenu oczyszczalni i zooplanktonu ze stawów stabilizacyjnych do hodowli narybku siei i ewentualnie innych gatunków ryb. Oparto się tu też na wynikach dr. S. Tucholskiego w hodowli ryb w oczyszczalni w Olsztynie.

Zapoczątkowane w 1993 roku badania zooplanktonu w ostatnim stawie stabilizacyjnym oczyszczalni ścieków w Swarzewie, wykazały istnienie w okresie maj-lipiec biomasy zooplanktonu rzędu 150 g/m², czyli około 900 kg w całym stawie. Ta wielkość jak i spektrum gatunkowe zooplanktonu mogą być wykorzystane do masowego podchowu narybku siei.

W/g danych niemieckich można bezpiecznie przeznaczać tygodniowo do 50% biomasy zooplanktonu na potrzeby karmienia narybku. Pozostała część (tzw. mącznik) zapewni stały rozród i uzupełnienie biomasy do potrzebnego poziomu. Aby sprawdzić to eksperymental-

nie, wspólnymi siłami MIR i Spółki "Swarzewo", przy wsparciu finansowym gminy Jastarnia, zbudowano w 1994 roku na terenie oczyszczalni szereg stawków w układzie kaskadowym, wykorzystując istniejący tam rów betonowy. Stawki były zasilane świeżą wodą, gdyż woda ze stawu stabilizacyjnego, ze względu na swoją jakość, nie nadaje się do hodowli narybku siei ani pstrąga tęczowego. Sam staw był wykorzystywany tylko do produkcji zooplanktonu, będącego po odłowieniu karmą dla hodowanego narybku. Rybom podawano zooplankton w nadmiarze, aby zapewnić im ciągłe żerowanie.

Ta ilość i rodzaj pokarmu sprawiły, że uzyskane w przeciągu miesiąca przyrosty od początkowej masy 0.6-0.8 do 3.0-4.0 g były wyższe niż osiągane w warunkach naturalnych. Całość podhodowanego narybku wypuszczono do Zatoki Puckiej. W porównaniu do zarybiania wylęgiem, który wkrótce po zarybieniu może zostać całkowicie wyzerowany przez bardzo liczną w Zatoce Puckiej populację ciernika, narybek siei podhodowany w Swarzewie ma szansę osiągnąć w końcu lata masę ok. 6-7 g. Zmniejszy to w dużym stopniu ryzyko padnięcia ofiarą ciernika lub innych mniejszych drapieżników bytujących w środowisku naturalnym.

Powyższy eksperyment był wstępnym fragmentem w prowadzonym przez MIR

programie restytucji populacji ryb w wodach przybrzeżnych, niemniej pokazuje on możliwości, do tej pory nie wykorzystywane. Mając na uwadze ten aspekt, planuje się zbudowanie na terenie oczyszczalni stawu o powierzchni 0.5-1.0 ha, zasilanego wodą z Zatoki Puckiej. W stawie o tej wielkości, bazując na zooplanktonie z oczyszczalni, można by wyprodukować przy minimalnych kosztach ok. 25 000 szt. 6-gramowego narybku siei na cele zarybieniowe. Taki cykl powtarzany rokrocznie na pewno przyniosłby odczuwalny wzrost populacji siei w Zatoce Puckiej. Istniejąca w Rutkach wylęgarnia oraz hodowane tam stado tarłowe siei w połączeniu z odławianymi do tej pory "dzikimi" tarlakami z Zalewu Szczecińskiego mogą stanowić bazę do uzyskiwania potrzebnej ilości wylęgu. Główni organizatorzy akcji: MIR, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie i Spółka Wodno-Ściekowa "Swarzewo" starają się o zapewnienie współpracy ze strony samorządów lokalnych, co zaowocowało m.in. przekazaniem przez gminę Jastarnia 20 mln zł na ten cel. Z zebranych przez MIR informacji wynika, że jesienią 1993 roku stwierdzono pojawienie się niewymiarowej siei w połwach w rejonie Jastarni, Kuźnicy i Chałup. W lecie 1994 roku zaobserwowano pojawienie się siei w porcie puckim i w okolicach Rewy. Obserwacje te zdają się potwierdzać celowość restytucji siei w Zatoce Puckiej, niemniej jest jeszcze za wcześnie, aby mówić o wynikach całej akcji.

Wojciech
Pelczarski

Wzrost sprzedaży makreli

Dobre połowy rybackiej floty norweskiej pozwoliły na utrzymanie dostaw makreli na poziomie z ubiegłego roku. Obecnie panują jednak lepsze warunki na światowym rynku tego produktu. Utrzymuje się bowiem duży popyt na makrelę zarówno w Japonii, jak również w krajach Europy wschodniej i Afryki. Korzystają na tym norweskie firmy eksportujące makrelę, której cena kształtuje się na najwyższym poziomie w samej Norwegii. Natomiast w Wielkiej Brytanii za 1 tonę makreli trzeba zapłacić około 130 funtów szterlingów. Polskie firmy importują ten gatunek głównie z Norwegii

i Szkocji. W bieżącym sezonie ceny makreli na rynku światowym utrzymują się na dość wysokim poziomie. Do niedawna bowiem makrelę importowała głównie Japonia. Obecnie do grona importerów norweskiej makreli dołączyły kraje Europy wschodniej oraz niektóre kraje azjatyckie i afrykańskie. Tak więc określone zachowanie importerów japońskich (np. powstrzymywanie się od zakupu makreli w ciągu paru miesięcy, aby doprowadzić do obniżki jej ceny) nie ma już wpływu na fluktuacje cen tego gatunku.

Eurofish Rep. Nr 442/1994

A.G.

Hiszpania wzorem dla Polski?

W listopadzie br. w Hiszpanii, w Bilbao, odbywa się sesja Europartenariatu. Na tym ogólnoeuropejskim forum spotkań przedsiębiorstw małych i średnich prezentuje się duża liczba prywatnych firm hiszpańskich, między innymi połowowych i przetwórstwa rybnego. Hiszpania przystąpiła do EWG w roku 1986. Jest to kraj o stabilnym rządzie, charakteryzuje się silnym wzrostem GNP w ostatnich latach. Klimat ekonomiczny oparty jest na zasadzie wolnej przedsiębiorczości i gospodarki rynkowej. Połowy i przetwórstwo rybne Hiszpanii stanowią poważną pozycję w gospodarce. W latach 1991-92 kraj ten uzyskał połowy przekraczające 1,3 mln ton. W światowej klasyfikacji w 1992 roku Hiszpania znalazła się na 16 miejscu pod względem wielkości połowów.

Połowy i wyładunki Hiszpanii w 1992 roku w tys. ton
Ryby świeże i chłodzone 708,0
Ryby mrożone 511,3
Akwakultura 168,8
Razem 1388,9

PRZETWÓRSTWO RYBNE

W Hiszpanii w roku 1993 istniały 163 firmy produkujące konserwy oraz przetwory o wydłużonym terminie ważności. Produkcja tych przedsiębiorstw wyniosła 218 tys. ton o wartości 100 mld peset (1 ecu = 160 pesetas), natomiast zdolność produkcyjna pozwala na produkcję 325 tys. ton. Widać zatem, iż Hiszpania posiada rezerwy produkcji

konserw. Zostały tu zaplanowane poważne inwestycje modernizacyjne, na których realizację przeznaczono około 5.935 milionów pt. 85% konserw rybnych wytwarzanych jest z własnych surowców. Liczba osób zatrudnionych w tej gałęzi przetwórstwa rybnego wynosi około 33 tys. W okresie od stycznia do października 1993 r. eksport Hiszpanii wyniósł 70,6 tys. ton konserw o wartości 11,551 milionów pt.

Pozostała produkcja rybną w 1993 roku wyniosła około 494,8 tys. ton o wartości około 180.000 milionów pt. Sektor przetwórczy stanowi 280 firm przetwarzających i konfekcjonujących rybę oraz 51 firm produkujących ryby wędzone, suszone i solone. Szacuje się, iż dwie trzecie surowca do mrożenia, solenia, suszenia oraz wędzenia to ryba łowiona przez flotę hiszpańską, zaś pozostała jedna trzecia pochodzi z importu. Zatrudnienie w przedsiębiorstwach produkujących te produkty wynosi około 8 tys. osób. Poza tym 13 firm produkuje 52,2 tys. mączki rybnej oraz 15,4 tys. ton oleju rybnego, co jest wartość około 3,200 mln pt. W roku 1991 oferta rynkowa dotycząca ryb i produktów pochodnych wyniosła około 2,180 tys. ton (wg wagi ryby żywej). Biorąc pod uwagę, iż około 30% z tego przeznaczone zostaje na paszę, pozostaje około 1,5 mln ton ryb, które spożywają konsumenci. W Hiszpanii mieszka około 40 mln osób, a więc roczne spożycie ryb i przetworów wynosiło około 37,5 kg na mieszkańca. Dla porównania, w Polsce w tymże roku spożycie wynosiło 6,2 kg per capita.

INWESTYCJE

Analizując możliwości rozwoju przetwórstwa rybnego należy zwrócić uwagę, iż Hiszpania promuje inwestycje przyczyniające się do wzrostu zatrudnienia i wprowadzania nowych technologii. Jest to kraj, w którym obce firmy bardzo chętnie inwestują kapitał. Przyciąga je duży rynek zbytu, niezła infrastruktura transportowa i przemysłowa, a także stosunkowo tania siła robocza. Ponadto istotna jest sprzyjająca polityka rządu w stosunku do obcych inwestorów i zliberalizowane w ostatnich latach przepisy regulujące zakładanie przedsiębiorstw przez zagranicznych inwestorów.

Promowane są inwestycje w regionach, w których przemysł i przetwórstwo są słabiej rozwinięte. W takich regionach (zonas promocionables) redukuje się stawki podatków lokalnych oraz przyznaje inne ulgi w okresie startu i w początkowym okresie funkcjonowania firmy.

Nic więc dziwnego, iż w latach 1985-91 zagraniczne lokaty bezpośrednie w Hiszpanii wzrosły siedmiokrotnie. Jest to obecnie największy importer kapitału netto w Europie (9 mld ECU w roku 1991). Najwięcej w Hiszpanii inwestują firmy z krajów UE.

Grażyna Aguirre

Rybołówstwo Hiszpanii wychodzi z kryzysu

W ostatnich dwóch latach hiszpańska flota rybacka składająca się z ponad 200 dużych statków rybackich o łącznym tonażu 235 tys. GRT przeżywała poważny kryzys, czego przejawem były stojące na sznurku statki. Obecnie sytuacja ta uległa zmianie, na co złożyło się wprowadzenie nowej polityki eksploatacyjnej, opierającej się w dużej mierze na rozwiniętej współpracy zagranicznej, przybierającej nowe, nieprzekazywane dotąd formy.

O sprawach tych wypowiada się bardzo szeroko jeden z największych armatorów hiszpańskich Alfonso Paz-Andrade (PESCANOVA), który oświadczył, iż po okresie stagnacji

i poniesieniu znacznych strat rybołówstwo zaczyna powoli wracać na drogę koniunktury. Ten zwrot nastąpił głównie dzięki zawiązaniu nowych joint-ventures z krajami spoza Europy, a przede wszystkim w rejonie objętym działalnością NAFO (North Atlantic Fisheries Organization), w rejonie Wysp Falklandzkich, na szelfie argentyńskim, a także u wybrzeży Namibii. Nie układa się natomiast współpraca z Angolą z powodu niepewnej sytuacji politycznej w tym kraju. W poprzednich latach za inwestowano wiele pieniędzy w budowę statków rybackich dla Angoli, jednakże nie przyniosło to korzystnych rezultatów. Pewne nadzieje Paz-Andrade wiąże z połowami w rejonie Mozambiku, a to w związku z poprawą sytuacji politycznej w tym kraju, czego przejawem były pierwsze demokratycznie przeprowadzone wybory. Hiszpania zainteresowana jest tu połowami cennej krewetki, którą odławia się tu corocznie w ilości 8 tys. ton.

Najlepiej układa się współpraca Hiszpanii z Namibią, gdzie około 80% kapitałów zaangażowanych w tutejszy przemysł rybny ma powiązania z Hiszpanią. Należy przypomnieć, iż pierwszą w historii rybołówstwa joint venture Hiszpania zawarła z Południową Afryką.

Wraz z poprawą koniunktury w rybołówstwie nastąpiło również duże ożywienie w przemyśle stoczniowym, który pozbył się wreszcie kilku nowo wybudowanych statków rybackich stojących od dłuższego czasu na sznurku w oczekiwaniu na nabywców, a także otrzymał nowe zamówienia na statki rybackie. Wielu armatorów hiszpańskich, zamawiających nowe jednostki korzysta z dużej pomocy finansowej w postaci państwowych grantów. Z pomocy tej skorzystali ostatnio armatorzy, którzy zamówili serię longlajnerów o długości od 25 do 27 m.

FNI Nr 10/94 H.G.

Pod tytułem "Nowa Polityka Rybacka Unii Europejskiej" ukazała się interesująca publikacja wydana przez Dyrektoriat Generalny do spraw Rybołówstwa Unii Europejskiej.

We wstępie opracowania stwierdza się, że wprowadzanie pierwszych wspólnych przepisów dotyczących wszystkich aspektów gospodarki rybnej krajów Unii Europejskiej rozpoczęto już w roku 1983. Prowadzenie skoordynowanej polityki rybackiej wymaga uwzględnienia wielu czynników natury prawnej, politycznej, ekonomicznej, socjalnej oraz problematyki z zakresu ochrony środowiska naturalnego. Odpowiedzialność za realizację tej polityki spoczywa nie tylko na naczelnych władzach Unii Europejskiej w Brukseli, lecz przede wszystkim na narodowych instytucjach reprezentujących poszczególne rządy, na regionalnych i lokalnych urzędach morskich i organizacjach rybackich. Ważną rolę odgrywają również placówki naukowo-badawcze krajów członkowskich, zajmujące się żywymi zasobami morza, ich racjonalną eksploatacją i ochroną.

Wielkość połowów, flotę rybacką oraz liczbę zatrudnionych bezpośrednio rybaków w krajach członkowskich Unii Europejskiej w roku 1991 przedstawia poniższe zestawienie:

Kraj	Wielkość połowów (ryby, skorupiaki, mięczaki) w tonach	Liczba statków rybackich	Tonaż statków w BRT	Liczba bezpośrednio zatrudnionych rybaków
Belgia	40 226	198	25 800	818
Dania	1 793 171	3 520	109 851	6 886
Niemcy	300 164	1 700	80 736	4 291
Grecja	149 020	21 130	118 500	40 164
Hiszpania	1 350 000	20 275	627 589	84 838
Francja	812 773	7 271	191 211	30 971
Irlandia	240 703	1 429	55 652	4 949
Włochy	548 242	16 757	270 107	49 766
Holandia	443 097	1 583	171 585	3 932
Portugalia	325 349	14 164	167 332	38 507
W. Brytania	823 225	10 923	210 139	24 230
Razem	6 825 970	—	1 947 766	289 352

Ogólne połowy krajów Unii Europejskiej stanowiły w roku 1991 7% ogólnych połowów światowych (96,9 mln ton). Budżet przeznaczony na realizację wspólnej polityki rybackiej UE wynosił w roku 1993 754 mln ECU. Duży wpływ na kształtowanie się polityki rybackiej miało przystąpienie do Unii w roku 1986 Hiszpanii i Portugalii; kraje te posiadają bowiem największe w Europie floty rybackie zatrudniające ogółem około 100 tys. rybaków.

Nowa polityka rybacka UE

Corocznie kraje Unii wytwarzają 2,2 mln ton produktów rybnych. Ogólna wartość produktów przetwórstwa rybnego krajów Unii wynosi 6,8 miliardów ECU, przy 8,4 miliardów tejże wartości dla wszystkich krajów Europy. Największym producentem jest Hiszpania, której wartość produkcji stanowi 21% ogólnej wartości produkcji całej Unii.

Fundusze Unii Europejskiej przeznaczane są na realizację wielu różnego typu programów pomocy, których generalnym celem jest ulepszanie infrastruktury przemysłu rybnego tak, aby w maksymalnie krótkim czasie wyładować rybę w porcie i dostarczyć ją do rąk konsumenta przy możliwie najwyższej jakości. Na programy te wydatkowano w latach 1991-93 około 220 mln ECU, głównie w krajach słabiej rozwiniętych.

W ostatnich latach duży nacisk położony został na rozwój akwakultury, której roczna produkcja przekroczyła już 1 mln ton o wartości 1,5 mld ECU, co stanowi 7% ogólnej światowej produkcji. Akwakultura stwarza nowe miejsca pracy; w chwili obecnej zatrudnia 35 tys. ludzi pracujących w pełnym wymiarze czasowym i 50 tys. pracowników w niepełnym wymiarze. W roku 1993 Komisja Unii Europejskiej przyznała granty dla 261 programów akwakulturowych

o ogólnej wartości 50 mln ECU. Akwakultura obejmuje m. in. takie gatunki jak łosoś, troć, węgorz, omulki, morlesze, strzępiele, przegrzebki, ostrygi oraz inne gatunki.

Ważną rolę w polityce rybackiej Unii Europejskiej odgrywa współpraca międzynarodowa, a konkretnie – zawieranie porozumień rybackich z krajami morskimi spoza Unii. Na finansowanie tych porozumień Unia przeznaczyła w roku 1993 kwotę 285 mln ECU, co stanowi około 40% całego budżetu przeznaczanego na realizację wspólnej polityki rybackiej. Unia Europejska zawarła dotychczas 28 porozumień, głównie z krajami Skandynawii, północnej Ameryki, Afryki, a ostatnio z państwami bałtyckimi, aby umożliwić statkom krajów Unii eksploatację łowisk znajdujących się poza ich własnymi wodami. Wynegocjowano również pierwsze porozumienie z Argentyną, które pozwala na odłowienie na tych wodach przez statki krajów Unii Europejskiej 250 tys. ton ryb rocznie, z czego połowa przypada na morskczuka.

Na Oceanie Atlantyckim i Indyjskim u wybrzeży Afryki poławia ponad 1000 trawlerów krajów Unii Europejskiej, z czego 730 jednostek u wybrzeży Maroka. Za połowy na tych wodach UE płaci corocznie 102 mln ECU.

Dalsze porozumienia negocjowane są z Rosją i kilkoma krajami Ameryki Łacińskiej, z państwami Europy wschodniej i z niektórymi krajami afrykańskimi oraz z krajami z rejonu Karaibów. Porozumienie z Norwegią umożliwi statkom Unii odłowienie corocznie ponad 200 tys. ton – głównie dorsza, morskczuka, czarniaka, makreli, krewetek i karmazy-na. Porozumienie Unii z Grenlandią pozwoliło statkom rybackim Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji i Danii corocznie odłowić 180 tys. ton ryb. Za tę zgodę Unia musiała rocznie płacić 34 mln ECU.

Ważnym problemem w realizacji wspólnej polityki rybackiej krajów Unii Europejskiej jest utrzymanie właściwej równowagi między nakładem połowowym i zasobami. Aby nie dopuścić do nadmiernych połowów i nieracjonalnej gospodarki zasobami konieczne będzie w najbliższych latach zmniejszenie ogólnego nakładu połowowego.

H. G.

Źródło: New Common Fisheries Policy, wydawnictwo European Commission Directorate-General for Fisheries, Luxemburg, 1994, strona 46.

Ceny skupu ryb we Władysławowie w listopadzie 1994 r.

Listopad był okresem dalszego, wyraźnego wzrostu cen dorszy. Zwiększyły się one, w zależności od asortymentu, o 2500-3000 zł. Ceny dorsza patr. z/gł M i S oraz dorsza patr. b/gł osiągnęły swój najwyższy poziom w roku.

Tendencję wzrostową wykazywały także ceny płastug i śledzi. Ceny płastug wzrosły o 1000 zł i również osiągnęły najwyższy poziom w tym roku. Mniejszy wzrost cen nastąpił w przypadku śledzi. Na początku miesiąca wzrosły one o 500 zł w asortymencie BDE i o 200 zł w pozostałych asortymentach i już do końca miesiąca nie uległy zmianie.

Pojawiły się ponownie na giełdzie, po 4,5 miesięcznej przerwie, szproty konsumpcyjne z asortymentów T (tłustych). Ich ceny przez cały miesiąc były stabilne, podobnie jak ceny łososi, belony i szprota paszowego z przeznaczeniem na piosyloryb.

W listopadzie nie odnotowano na giełdzie cen na odpady rybne, natomiast pod koniec drugiej dekady wzrosły wyraźnie, po 5 tygodniowym okresie niskich notowań, ceny turbotów. Osiągnęły one poziom 30 000 zł, niższy jednak o 7000 zł, od poziomu jaki na ten gatunek ryb notowano przez cały czas od początku roku do końca pierwszej dekady października.

este-es.

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie w listopadzie 1994 r. (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		15.11.	30.11.	Średnia cena miesiąca
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z gł.	M 36-44 cm	16 500	14 000	15 500	16 500	15 600
	S 44-70 cm	20 000	17 000	19 000	20 000	19 600
	D > 70 cm	12 000	9 000	10 500	12 000	10 900
	patr. b/gł.	> 27 cm	19 500	17 000	18 500	19 500
Śledź	BDE	7 000	6 500	7 000	7 000	7 000
	DE	5 400	5 200	5 400	5 400	5 400
	DA	4 200	4 000	4 200	4 200	4 200
	DB	3 700	3 500	3 700	3 700	3 700
	SE	4 200	4 000	4 200	4 200	4 200
	SA	3 700	3 500	3 700	3 700	3 700
	SB	3 200	3 000	3 200	3 200	3 200
Szprot	TD E < 12 cm	-	-	-	-	-
	Ta E	2 200	2 200	2 200	2 200	2 200
	Tb E	2 000	2 000	2 000	2 000	2 000
	Tc E	1 500	1 500	1 500	1 500	1 500
Płastuga	pełna D I	8 000	7 000	8 000	8 000	7 800
	pełna S I	-	-	-	-	-
	pełna M I	6 000	5 000	6 000	6 000	5 800
	odgardl. D I	-	-	-	-	-
	M I	-	-	-	-	-
Turbot odgardl.	D I > 28 cm	30 000	17 000	17 000	30 000	22 600
	M I	-	-	-	-	-
Łosoś	D I	70 000	70 000	70 000	70 000	70 000
	S I	50 000	50 000	50 000	50 000	50 000
	M I	25 000	25 000	25 000	25 000	25 000
	wybrakowany	20 000	20 000	20 000	20 000	20 000
Belona	patr. z/gł.	10 000	10 000	10 000	10 000	10 000
Odpady	twarde	-	-	-	-	-
	mieszane	-	-	-	-	-
	śledziowe	-	-	-	-	-
Inne	szprot paszowy	800	800	800	800	800

Co słyszeć w rosyjskim rybołówstwie

W czasie, gdy Kanada i Islandia notują coraz gorsze wyniki w połowach dorszy, Norwegowie i Rosjanie cieszyli się w roku 1993 z dobrej koniunktury. Zdecydowały o tym w głównej mierze dobre połowy dorsza na Morzu Barentsa, jednakże istnieją pewne obawy co do stanu tamtejszych zasobów. Norwescy naukowcy twierdzą, że rosyjskie statki przekroczyły w roku 1993 należącą do nich kwotę połowową o 100 tys. ton, co właśnie może mieć negatywny wpływ na stan zasobów.

W pierwszych dwóch miesiącach 1994 r. odłowiono w Morzu Ochockim ogółem 329

tys. ton mintaja, czyli trochę mniej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Eksploatowano tam 218 jednostek rybackich, czyli o 21 mniej niż w 1993 r.

Rosja i Rep. Płd. Korei osiągnęły wreszcie porozumienie w sprawie opłat, które muszą uiszczać rybacy koreańscy za połowy dokonywane w strefie ekonomicznej Rosji. Ustalona cena za 1 tonę wypełnionego ikrą mintaja wynosi 420 dolarów, czyli o 100 dolarów mniej niż proponowali Rosjanie. Ogólna kwota połowowa dla rybaków koreańskich w rosyjskiej strefie ekonomicznej wynosi 55 tys. ton. W pierwszej połowie 1994 r. utrzymywała się tendencja spadkowa, jeśli chodzi o ceny mintaja; w chwili obecnej starannie odskórzane filety mintaja są sprzedawane po 0,95 USD za 1 funt, podczas gdy rok temu cena ta wynosiła aż 1,65 USD. Inne produkty z mintaja, takie jak zwykłe filety w blokach są sprzedawane jeszcze taniej – po

75 centów za funt. Zanotowano również pewne trudności na rynku produktów surimi, którego cena spadła aż do 1 dolara za funt.

Rosyjscy rybacy odłowili w roku 1993 ogółem 4,2 miliona ton ryb i innych produktów pochodzenia morskiego, czyli o prawie 1 mln ton mniej niż w roku 1992.

Najważniejszym rejonem rosyjskich połowów ryb morskich przerabianych na filety są wody Dalekiego Wschodu, głównym gatunkiem jest mintaj, którego w roku 1993 odłowiono 2 mln ton, czyli o 7,5% mniej niż w roku poprzednim. Drugim z kolei gatunkiem, z którego produkuje się filety jest atlantycki dorsz, którego w roku 1993 odłowiono 228 tys. ton, czyli znacznie więcej niż w roku poprzednim (170 tys. ton). Natomiast rosyjskie połowy dorsza pacyficznego zmniejszyły się o 23%, osiągając 93 tys. ton.

H. G.

WORLD FISHING Nr 8/94.

Akademia Rolnicza szkoli kapitanów

Katedra Techniki Rybołówstwa w ramach prac badawczych realizuje m.in. projekty pt. "Wyznaczenie charakterystyk geometryczno-oporowych włóków na podstawie badań modelowych" oraz "Włoki giganty do połowu rozproszonych ławie ryb pelagicznych na otwartym oceanie". Ten ostatni projekt realizowany jest przy współpracy P.PiH. "DALMOR" S.A. w Gdyni. Projekty te finansowane są przez KBN.

Celem nadrzędnym badań jest opracowanie i wdrożenie do eksploatacji nowych konstrukcji wielkogabarytowych włóków pelagicznych przy zastosowaniu nowych, dotychczas w Polsce nie stosowanych, materiałów sieciowych dla trawlerów o mocy 3860 kW.

W drodze do osiągnięcia tego celu należało:

- zaprojektować i zbudować wieloczułnikowy system do badania modeli włóków (WSP-TRAWL),
- wyznaczyć charakterystyki geometryczno-oporowe nowych konstrukcji włóków na podstawie badań modelowych.

Zadania te zostały w pełni zrealizowane i wdrożone.

Niezależnie od powyższego wynikiem dotychczasowych prac jest szereg rozwiązań dotyczących opracowania nowych rozpornic (zgłoszenie patentowe) i nowych konstrukcji włóków typu "gigant" (o powierzchni wlotu 20.000-30.000 m²), w tym również z zastosowaniem włókien nowej generacji typu DYNEEMA. Rozwiązania te po gruntownych badaniach modelowych jako prototypy są wdrażane do rybołówstwa przez P.PiH "DALMOR" S.A. w Gdyni.

W celu zapoznania kapitanów statków rybackich z nowymi konstrukcjami włóków i rozpornic oraz kierunkami rozwoju światowego rybołówstwa Katedra Techniki Rybołówstwa zorganizowała intensywne szkolenie dla kapitanów P.PiH "DALMOR" S.A. w Gdyni oraz dla technologów narzędzi połowu z dalekomorskich przedsiębiorstw połowowych: "DALMOR", "ODRA" i "GRYF". Szkolenie przeprowadzono w Stacji Badań Modelowych w Łńsku w dniach 20-24 czerwca (I grupa kapitanów), 27-30 września (II grupa kapitanów) i 7-8 października (technologzy).

Tematyka szkolenia obejmowała następujące zagadnienia:

- Odpowiedzialne rybołówstwo a rozwój połowów włokowych.
- Nowe generacje włókienniczych materiałów sieciowych stosowanych do produkcji włóków.
- Metody projektowania włóków i optymalizacja ich konstrukcji poprzez obliczenia analityczne i badania modelowe.
- Testowanie i trenowanie na poligonie jeziorowym nowych konstrukcji 3-płatowych rozpornic i nowych konstrukcji włóków typu "gigant" z zastosowaniem nowych rodzajów włókien DYNEEMA.
- Łowność i selektywność włóków w aspekcie stosowania nowych rodzajów włókien i konstrukcji worków włokowych.

Uczestnicy szkolenia otrzymali komplet materiałów wraz z komputerowymi wydrukami pomiarów oraz filmy w wersji video o badaniach modeli włóków.

Prof. dr hab. Józef Świniarski
Kierownik Katedry Techniki Rybołówstwa

Przełowienie poza strefami

Większość przemysłowych stad rybnych występuje w wodach szelfu kontynentalnego i tam tradycyjnie są one najintensywniej eksploatowane, co nieraz prowadzi do przełowienia. Problem ten dotyczy jednak nie tylko tych stad, ale także i ryb przemieszczających się do dalszych akwenów, przylegających do stref szelfowych (tzw. straddling lub migrating stocks).

Stada te, gdy znajdują się poza 200-milową strefą są eksploatowane przez floty rybackie obcych państw. Aby uchronić swoje zasoby Kanada zagroziła, iż będzie aresztować zagraniczne statki łowiące tuż poza 200-milową strefą, czyli według obowiązującego obecnie prawa międzynarodowego - w rejonie ogólnie dostępnym. Inicjatywę tę poparło Chile i inne kraje Ameryki Łacińskiej, a ostatnio dołączyła do nich Rosja.

W wyniku przełowienia zasobów 200-milowej strefy ekonomicznej Filipin corocznie traci pracę ok. 38 tys. rybaków tego kraju. Aby uchronić stada ryb przed nadmierną eksploatacją coraz bardziej skraca się czas trwania sezonów połowowych niektórych gatunków ryb, i tak np. sezon połowów chronionego halibuta Alaski został skrócony ze 173 dni do 24 godzin! Tym-

czasem na połowy tego gatunku nastawia się corocznie 4 tys. statków. W tej sytuacji każdej inauguracji sezonu połowowego towarzyszą szaleńcze wyścigi statków, podczas których w ostatnim czasie straciło życie 10 rybaków. Kraje, które ucierpiały w wyniku kurczenia się stad powszechnie dotąd poławianych wysunęły kontrowersyjną koncepcję tzw. "prywatyzacji oceanu". Idea ta ma polegać na przekazaniu lub sprzedaży indywidualnym rybakom statków i kwot, które będą mogły swobodnie wykorzystywać lub je odsprzedać. Nowa Zelandia i Islandia sprywatyzowały już w ten sposób wiele swoich zasobów, a nawet przebijają o ewentualnej międzynarodowej giełdzie kwot połowowych.

Kilka państw Ameryki skłania się ku koncepcji takich "indywidualnych kwot", a w przypadku stad halibuta Alaski prywatyzacja wejdzie w życie już w 1995 roku. Przeciwni tym koncepcjom występują ostro związkowi zawodowi i obrońcy środowiska naturalnego, którzy obawiają się, że prywatne rybołówstwo zostanie zdominowane przez wielkie korporacje rybackie.

INFOFISH Nr 8/94 wg NEWSWEEK
H.G.

Niemiecki trawler w porozumieniu z Rosją

Były niemiecki statek badawczy "Ernst Haeckel" (o dł. 62,21 m) w następnym roku będzie poławiał mintaja na M. Beringa i M. Ochockim w oparciu o umowę z Rosją (załogę będą stanowili Rosjanie). Obecnie statek poddawany jest adaptacji w stoczni w Stralsundzie. Chłodzona ładownia zostanie powiększona i zainstalowana będzie linia technologiczna Baadera do obróbki mintaja i pozyskiwania ikry.

Statek był zbudowany w 1987 r. w Stralsundzie. Po przebudowie ma wyruszyć na rosyjski Daleki Wschód pod nową nazwą "Mio". Koszt przebudowy trawlera wyniesie 6 mln. dolarów. "E. Haeckel" od 1990 pracował jako rybacki statek patrolowy Unii Europejskiej w rejonie północnego Atlantyku i nigdy nie był wykorzystany jako statek badawczy.

FNI Nr 10/94 Wł. Cz.

W numerze 47 tygodnika "WPROST" z 20 listopada tego roku ukazał się artykuł pt. "Chory jak ryba" pióra Doroty Romanowskiej. Jest on wyraźnie tendencyjny. Gdyby artykuł ten ukazał się nie w tak poczytnym, wielkonakładowym czasopiśmie, o olbrzymim wpływie na opinię publiczną i wyrażał jedynie osobiste poglądy autorki, można by przejść nad sprawą do porządku dziennego. Autorka jednak dla poparcia tezy o szkodliwości spożycia ryb, wykorzystała wyrwane z kontekstu informacje, manipulując nimi tak, by stworzyć wrażenie ich wiarygodności potwierdzonej autorytetem naukowym.

Z przypadkami kryptoreklamy można się spotkać w czasopiśmie dość często. Jest ona na ogół traktowana łagodnie i ze zrozumieniem. Inaczej bywa, jeśli łamy czasopisma są wykorzystywane do dyskredytowania czegoś lub kogoś w oczach opinii publicznej, ze szkodą dla zainteresowanych, przez podawanie nieprawdziwych lub odpowiednio spreparowanych danych. Jest sprawą powszechnie znaną, że dziennikarze i redakcja ulegają czasem naciskom wpływowych lobby, stając się świadomie lub nieświadomie bronią w ich ręku w rozgrywkach mających na celu np. osłabienie lub wyeliminowanie konkurenta z rynku. Sprawy takie nierzadko kończą się na sali sądowej. Nie można się oprzeć wrażeniu, że wspomniany artykuł kwa-

Chory jak ryba czy niewiarygodny jak "WPROST"

lifikuje się do tej drugiej grupy. Ryby są surowcem, którego wydobyciem, przetwarzaniem i wreszcie obrotem zajmuje się w Polsce wielotysięczna rzesza pracodawców i pracowników. Nie można bezkarnie uderzać w postawy ich bytu, szerząc propagandę szkodliwości spożycia produktów pochodzenia morskiego, prowadzącą do zmniejszenia na nie popytu.

Tendencyjność artykułu w doborze informacji i użytych sformułowaniach oraz nadanie im pozoru pochodzenia ze źródeł naukowych jest aż nadto oczywista. Zaczniemy od tytułu "Chory jak ryba". Przecież takie sformułowanie, które miało być dowcipnym sparafrazowaniem powiedzenia "zdrowy jak ryba", jednoznacznie sugeruje, że każda ryba musi być chora. Dalej "spożywanie mięsa ryb, zawierającego kadm, rtęć i arsen powoduje uszkodzenie systemu nerwowego". Kojarzy ono w podświadomości czytelnika ryby z zanieczyszczeniem tymi metalami, chociaż jest oczywiste, że spożywanie ka-

żdego produktu zawierającego te metale w ilości przekraczającej dopuszczalną wielkość i skumulowanie ich w organizmie do określonego poziomu, jest szkodliwe dla zdrowia. Następnie – "W wodzie znajdują się składniki toksyczne, które przenikają do mięsa ryb, a stamtąd do organizmu człowieka. Tymczasem polscy żywieniowcy zachęcają do konsumpcji ryb". I dobrze, że zachęcają, ponieważ ryby są produktami o mniejszym skażeniu w porównaniu z produktami pochodzenia lądowego, a ponadto mają niepodważalne walory dietetyczne. Skażenie środowiska nie oszczędza żadnego produktu żywnościowego, nawet wody pitnej i ryby nie są tu w szczególności gorszej sytuacji. Te fragmenty artykułu, wybite grubą czcionką, to tylko próbka tego, czym autorka raczy czytelnika zaraz na wstępie. Trudno uwierzyć, ażeby zawodowy dziennikarz nie zdawał sobie sprawy z efektu oddziaływania na czytelnika informacji podanych w taki sposób.

Wychwalany w artykule monitoring krajów zachodnich w od-

niesieniu do surowców i produktów rybnych nie przepuściłby polskich produktów rybnych pochodzących z Bałtyku, gdyby zawartość szkodliwych substancji była w nich wyższa niż dopuszczają normy. A eksportujemy z powodzeniem nasze produkty, w tym także flądrę, która żyjąc na dnie morskim jest najbardziej podatna na przenikanie do jej organizmu zanieczyszczeń.

Autorka artykułu sama przytacza opinię Morskiego Instytutu Rybackiego, że ani ryby bałtyckie, ani pochodzące z połowów dalekomorskich nie zawierają nadmiernej ilości jakichkolwiek związków toksycznych, a mimo to jej wnioski są akurat odwrotne. Czy mamy więc do czynienia z nieodpowiedzialnym poszukiwaniem sensacji, kosztem producentów i konsumentów produktów rybnych?

Z przykrością należy stwierdzić, że artykuł pt. "Chory jak ryba" jest napisany tendencyjnie, zawiera nieprawdziwe informacje lub informacje wyrwane z kontekstu i nie do końca wyjaśnione oraz dezorientuje konsumentów ryb. Szkoda, że redakcja poczytnego tygodnika podważa swoją wiarygodność tego typu publikacją. Może zamiast zajmować się "krypto-anty-reklamą" w odniesieniu do spożycia ryb podjęłaby się jego promocji, w imię zdrowia Polaków.

Stanisław Michalski

Ceny tuńczyka idą w górę

Począwszy od połowy 1992 roku ceny tuńczyka wykazują stałą tendencję wzrostową. US National Marine Fisheries ustaliło następujące kontraktowe ceny płacone przez przetwórnictwo w porcie Pago-Pago na pacyficznych Wyspach Samoa (USA) (w dol. USA za 1 tonę):

Waga poszczególnych sztuk w danej partii ryb	Bonito		Tuńczyk żółtopłetwy	
	1993	1994	1993	1994
Poniżej 3 funtów (lbs.)	190-327	485-565	190-327	485-565
od 3-4 funtów	390-527	685-765	390-527	685-765
od 4-7,5 funta	585-722	880-960	585-722	880-960
od 7,5-20,0 funtów	635-772	930-1010	645-782	940-1020
powyżej 20 funtów	—	—	765-902	1060-1140

W porcie Pago-Pago corocznie wyladowuje się ok. 250 tys. ton tuńczyków, a wartość produkcji eksportowej wynosi ok. 500 mln dolarów US. Lwią część połowów uzyskują statki łowiące okrzężnicą. Wyspy Samoa mają powierzchnię wynoszącą ok. 200 km², a mieszka tam 47 tys. osób. Ogółem na wszystkich łowiskach położonych w rejonie wysp Pacyfiku gatunkiem najliczniej odławianym jest bonito (ok. 774 tys. ton rocznie).

H. G.

FNi Nr 11/94.

Henryk Gmyrek uważa się za poznaniaka. Urodził się bowiem we wsi Lisewo nad Prosną. I w tej właśnie rzece, od najmłodszych lat, "moczył kije". Wykorzystywał apetyt ojca, który mógł ryby jeść przez cały dzień. Uciekał co rano od codziennych zajęć, by wrócić z połowem. I był pewny, że nie czeka go w domu bura ...

Muzeum z... prywatnej inicjatywy

Życie jednak nie składa się z samych przyjemności. Więc choć kusiła go wędka, poszedł do pracy w poznańskim Stomilu. I jednocześnie kontynuował naukę w wieczorowym technikum. W roku 1970 po raz pierwszy w życiu zobaczył morze. Był na wczasach w Świnoujściu. I tam właśnie poznał swą przyszłą żonę. Córkę rybaka z Niechorza.

Serce nie służy. Porzucił więc Poznań i pojechał za swoją wybranką. Na wysoki, klifowy brzeg Bałtyku. Kiedy zobaczył Niechorze – postanowił, że się już stąd nie ruszy. Postanowił zapuścić korzenie, wybudować własny dom. Nie było to jednak takie proste. Działki budowlane mogły otrzymać jedynie nauczyciele i rybacy. Pan Henryk postanowił więc wypłynąć na morze. I skończyć z nauk teścia, który łowił tu ryby już w latach czterdziestych.

Pierwsze kroki nie należały do zbyt udanych. Pływał na otwartopokładowej łodzi Nie-11. Wraz ze swym szwagrem i wujkiem żony. Ale Bałtyk, już po dwóch miesiącach, pokazał co

potrafi. Łódź nie oparła się sztormowi. Trafiła na rafę, rozbiła się i zatonięła. Zginął wtedy szwager. Im się udało, choć byli już w nieładzie opałach. Wraz ze szwagrem ocalili...

– Właściwie – opowiada – to powinienem się przestraszyć i zrezygnować. Ale, jak każdy poznaniak, jestem człowiekiem twardym i upartym. Kupiliśmy nową łódź i zaczęliśmy od nowa rybaczyć. Nie było łatwo. Przez trzy lata uczyłem się tej profesji. Jak i gdzie zastawiać sieci. Co to są najlepsze tonie. Jak latać dziurawe siatki. Jak je oznaczać w morzu. W końcu jednak poznałem najważniejsze tajniki skomplikowanej wiedzy. Po trzech latach usamodzieliłem się. Odkupiłem sprzęt i zacząłem łowić na własną rękę.

– Nie było lekko – ciągnie swą opowieść. Bo ta praca, to rybacka ruletka. Raz sypnie rybą do oporu i połów przewala się przez burtę, a drugi raz – wyciągasz z morza tylko podarte sieci. Ale grzech byłoby narzekać. Dorobiłem się drugiej łodzi i własnego domu. Co prawda dziś – interes jakby za-

marł. Łowienie przestaje się opłacać. Za wielu pośredników w handlu chcących dobrze zarobić. Jak widzę ceny zwykłych szprot w sklepach i porównuję z tym, ile mi za nie płać, oczy na wierzch ze zdziwienia wychodzą. Obiecywali nam tanią ropę i nieskoopercenowane kredyty na skup. Ale – na obietnicach się skończyło. Więc teraz muszę być zadowolony, jak mi się koszty zwrócą i na życie wystarczy...

– Miał pan jednak – przerywam tę perorę – opowiedzieć jak doszło do utworzenia muzeum...

Prawda. A więc było tak – wspomina p. Gmyrek. – Idea od dawna nosiła się w powietrzu. Bo zaciekawienie naszą pracą jest spore. Latem przychodzą dzieci z kolonii, razem z wychowawcami, i proszą by opowiedzieć o morzu. I o tym jak się łowi ryby. Podobnie zresztą jak i wczasowicze. Każdy spragniony rybackich historii. Nie raz więc mówiliśmy z kolegami, że czas najwyższy zebrać po domach stary sprzęt i zorganizować jakąś wystawę. Kończyło się jednak zwykle na pogwarkach przy piwie...

– Wszystko rozbijało się o brak lokalu – płynie opowieść. Rozwiązania prowizoryczne, naszym zdaniem, całkiem się nie nadawały. Bo jak coś robić, to trzeba od razu porządnie. Fachowo. Na stałe. I oto okazało się, że los nam sprzyja. Fundusz Wczasów Pracowniczych zrezygnował z kilku budynków w Niechorzu. Postanowiliśmy "załapać" się za jeden z nich. Nie było to łatwe. W gminie wielu miało na nie chrapkę. Zebraliśmy się więc w trójkę, razem ze Sławomirem Kropidłowskim i Stanisławem Hofmanem i – jako radni – przeformulowaliśmy przekazanie jednego obiektu na Muzeum Rybactwa. W dodatku – w samym centrum Niechorza. Rada podjęła odpowiednią uchwałę i sprawa była już przyklepana. Dostaliśmy też ponad 120 milionów złotych na remont. Trwał długo, bo staraliśmy się ze wszelkich miar obniżyć koszty. A równocześnie zwróciliśmy się do Muzeum Narodowego w Szczecinie z prośbą o pomoc w urządzaniu ekspozycji z prawdziwego zdarzenia...

No i rozpoczęła się zbiórka eksponatów. Pan Gmyrek np. dał między innymi stary oścień do łowienia ryb. Znalazł go, wraz z zardzewiałym mannlicherem, podczas kopania fundamentów pod budynek gospodarski. Inni dawali stare sieci, których już się nie używa, pływak, sztormiaki i zdjęcia z pierwszych powojennych lat Niechorza. Znalazły się też stare żarna, którymi posługiwano się tutaj w dawnych czasach. Jest też w muzeum prawdziwa osobliwość. Pojemnik na tabakę. Sporządzony z wolego rogu. Nieprzemakalny. Bo palić fajkę – jak wiadomo – na otwartej łodzi nie sposób. Więc tabaka zastępowała tytoń.

"Dziadowanie" trwało dość długo. A choć niby każdy dobrze rozumiał potrzebę zorganizowania podobnej wystawy, ludziom żal było pozbawiać się pamiątek po rodzicach i dziadach. Choć większość z nich, tak naprawdę, poniewierala się na strychu. W końcu jednak przelamywali swe opory.

– Sporo rzeczy – mówi Gmyrek – dał mój teść. To świadek tutejszej historii. Przez 35 lat wypływał na Bałtyk. Inni rybacy też nie gorsi. Wiele eksponatów dali: Gmiller, Jasiński, Wachowiak. Wszystkich nie wymienię. Nie starczy miejsca. Może się nie obrażać, że ich pominąłem...

– Rok trwały przygotowania – dodaje na zakończenie. Ale warto było czekać. Latem zrobiliśmy otwarcie. Przejechała nawet telewizja i kręciła film. "Pękło" kilka butelek szampana. Poczęstowaliśmy także naszych gości świeżo wędzoną rybą. Były węgorze i łososie. Ale największym powodzeniem cieszyła się sielawa. Nie dziwota: dziś to prawdziwa rzadkość.

Muzeum Rybackie w Niechorzu powstało właściwie dzięki uporowi kilku ludzi, których nie zrażały największe nawet trudności. I choć nie dysponuje jeszcze zbyt bogatymi zbiorami, nie podzieli z pewnością losu różnych prowincjonalnych placówek muzealnych, do których nie zagląda nawet pies z kulawą nogą. Już w pierwszych miesiącach istnienia do jego kasy wpłynęło 50 milionów złotych za bilety wstępu. Każdy nieomal wczasowicz, każde dziecko z kolonii z ciekawością zwiedzało ekspozycję.

Jerzy Timen

Odżywianie się okonia było obiektem wielu prac ichiologicznych: Pliszka (1953) – pokarm okonia z jeziora Harsz; Sakowicz (1963) – badania składu pokarmowego okonia z potoku Trzebiocha. Badaniami spektrum pokarmowego okonia w wodach słonawych zajmowali się Filuk; Żmudziński (1965) – Zalew Wiślan, Wolnomiejski i Grygiel (1994) – Zalew Szczeciński. Mimo licznego występowania w Zatoce Puckiej gatunek ten nie doczekał się publikacji na temat jego roli w ekosystemie Zatoki Puckiej. Skóra (1993), prowadząc obserwacje nad strukturą ichtiofauny najpłytszych części litoralu, stwierdził w ostatnich latach, że w strefie tej dominującą grupę stanowią ryby ciernikowate. Ciernik w strefie przybrzeżnej stanowił 96,6% ilości ryb i 99,2% biomasy, w epipelagialu zaś – 74,3% ilości ryb i 93,1% biomasy.

Wysoka produktywność pierwotna Zatoki Puckiej – Renk (1993) – oraz duża ilość ciernika występującego we wszystkich warstwach wody nasunęła autorowi pytanie, jakie są współzależności pomiędzy tymi gatunkami, a głównie w aspekcie: czy okień może stanowić naturalny "ogranicznik" ciernika w przypadku nadmiernej liczebności tego ostatniego. Materiały do badań zbierano w okresie od 15.04. do 26.05.94 r. Ryby mierzono z dokładnością do 1 cm, ważono z dokładnością do 2 g, określano płeć oraz stopień napełnienia żołądków wg skali 5-stopniowej. W przypadku napotkania żołądków z zawartością pokarmu, określano w stanie świeżym taksony oraz liczono ilość osobników danego gatunku w żołądku. Następnie przyjmując standardy wagowe dla poszczególnych organizmów przeliczano je na udział wagowy w badanej próbce. Spośród 132 zebranych żołądków okonia w 50 żołądkach stwierdzono obecność resztek pokarmowych, pozostałe uznano za puste.

W pokarmie badanego okonia z Zatoki Puckiej wyróżniono 7 grup organizmów. Najczęściej występującym był kietz (*Gammarus* sp.), oraz ciernik (*Gastreosteus aculeatus*). Częstość występowania poszczególnych taksonów w pokarmie okonia przedstawiono na rys. 1.

Na Zalewie Wiślanym okień poniżej 20 cm odżywał się najczęściej dostępnymi skorupiakami. Natomiast pokarm dużego okonia stanowiły ciernik, stynka i jazgarz (Filuk i Żmudziński 1965). Sakowicz (1961) badając pokarm okonia z potoku Trzebiocha – dopływu Wdy zaobserwował w pokarmie okonia obok ciernika, troci, płoci i uklei jaja karpowatych. W jeziorze Harsz (Pliszka 1953) w żołądkach poszczególnych okoni znajdował do 150 jaj sielawy.

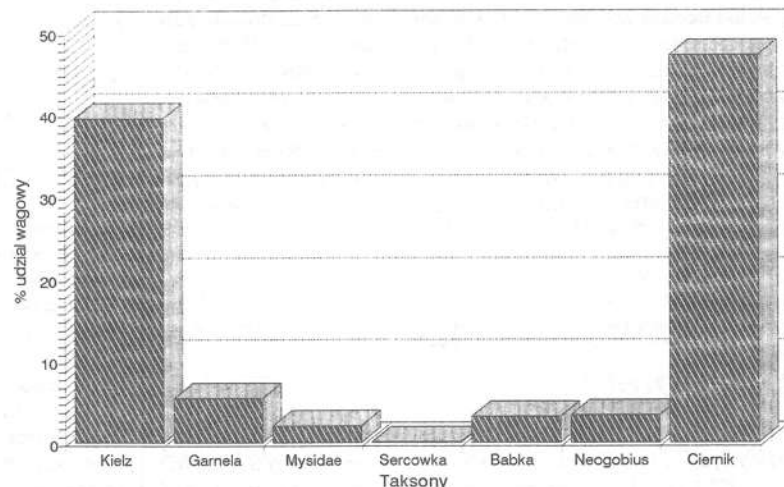
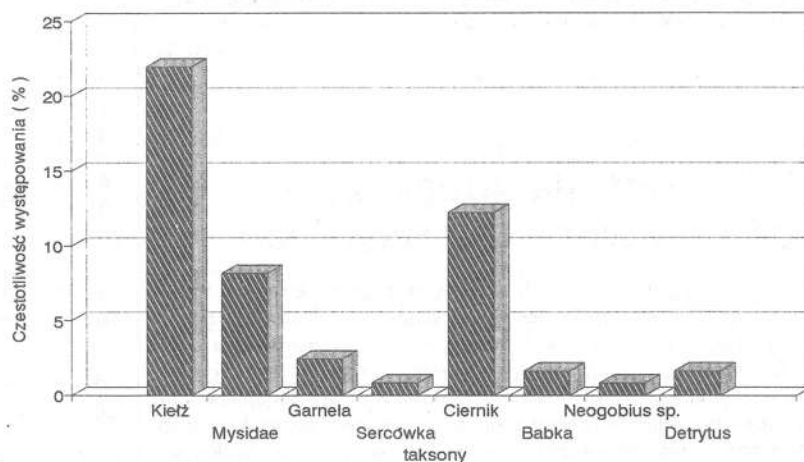
Ponieważ podobna sytuacja mogła zaistnieć i w przypadku okonia z Zatoki Puckiej, autor niniejszego artykułu zwracał szczególną uwagę na obecność w treści pokarmowej ikry szczególnie zaś jaj śledzia, który to w okre-

POKARM OKONIA Z ZATOKI PUCKIEJ

sie pobierania prób odbywał dość intensywnie tarło. W analizowanej treści pokarmowej okonia nie stwierdzono obecności ikry ryb. W tym przypadku nale-

nikłe zainteresowanie okonia wyjadaniem ikry i wybiórczość pokarmową w stosunku do większych form bentosu i zooplanktonu.

Na rys. 2. przedstawiono skład wagowy pokarmu okonia z Zatoki Puckiej. Dominującym organizmem jest ciernik. Stanowi on 47% masy zjadanych organizmów. Autor uważa, że tak wyraźne ukierunkowanie presji okonia na ciernika wynika ze znacznej dostępności tego ostatniego w całej toni wód Zatoki Puckiej. Wyżerowywanie ciernika przez okonia należy wykorzystać w celu znacznego ograniczenia populacji tego gatunku w wodach Zatoki Puckiej. W związku z tym okonia jako drapieżnika ograniczającego w wodach Zatoki ciernika należy popierać, a nie traktować jako chwast rybi. Taka dość powszechna opinia o tej rybie w dalszym ciągu pokutuje



żałoby tłumaczyć ten fakt dostępnością w dużej ilości innego pokarmu (kietz, ciernik) oraz preferowaniem organizmów o większych rozmiarach. Spotykane dość często w literaturze wyjadanie jaj sielawy czy jaj ryb karpowatych można tłumaczyć brakiem lub małą ilością pokarmu innego. Podobne wnioski przedstawiają w swojej pracy Wolnomiejski, Grygiel (1994) badając pokarm okonia Zalewu Szczecińskiego. Stwierdzają oni

wśród gospodarzy wielu zbiorników.

W badanym materiale inne gatunki ryb w pokarmie okonia pojawiały się od długości 16 cm wzwyż. Mniejsze okonie odżywały się kietzem i Neomysisem. Zaobserwowano pewną prawidłowość: z wielkością okonia wzrastał w jego pokarmie udział ciernika nawet do 20 osobników w jednym żołądku.

R. Zaporowski

Rekordowe połowy Peru

Według oceny specjalistów – Peru w roku bieżącym osiągnie rekordowe połowy w wysokości około 11 mln ton. Będą to najwyższe połowy w ciągu ostatnich 24 lat, kiedy to rozpoczęła się wysoka koniunktura rybacka tego kraju. Do końca sierpnia bieżącego roku odłowiono już ponad 8 mln ton – głównie sardeli peruwiańskiej i pacyficznego sardyna. Ogólne połowy w roku 1993 wyniosły 8,4 mln ton. Najlepsze wyniki we flocie rybackiej Peru w roku 1994 osiągnął sejner okrężnicowy "Don Lucho" o długości całkowitej 44,7 m, który jest bliski odłowienia do końca bieżącego roku rekordowej masy ryb 85 tys. ton! (do końca września odłowił już 72 tys. ton). 94% ogólnych połowów Peru przeznaczają się na mączkę rybną. W roku 1994 spodziewana jest produkcja w wysokości około 2 mln ton mączki. W ostatnim czasie w Peru sprywatyzowanych zostało 20 wytwórni mączki rybnej w ramach odbywających się obecnie generalnych przeobrażeń strukturalnych przemysłu rybnego tego kraju.

H. G.

FNI NR 11/94, Special Preview Supplement.

Kontrola kupców na wodach brytyjskich

Ponad połowa zagranicznych statków przetwórci, które corocznie zjawiają się na wodach Szkocji w celu skupowania śledzi i makreli od miejscowych rybaków została oskarżona o nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów. W wyniku przeprowadzonej kontroli przez Morską Agencję Bezpieczeństwa (Marine Safety Agency) na 117 jednostkach zajmujących się skupem ryb okazało się, że 54 z nich powinny zostać pozbawione prawa do zawijania do portów brytyjskich. Statki te bardzo rzadko poddawane są przeglądom na dokach i przez dłuższe okresy unikają wymaganych przepisami kontroli w swoich portach macierzystych. Ostatnio 2 statki z tej floty osiadły na mieliźnie przy Wyspach Szetlandzkich. Spowodowało to znaczne wydatki na akcje ratownicze. Szczególnie duże zaniepokojenie wywołują wypadki, z którymi wiąże się zanieczyszczenie wód morskich. I tak np. rosyjski statek-baza "Pioniersk" z Królewca, który w dniu 31 października osiadł na dnie, w wyniku uszkodzenia kadłuba pozbył się 560 ton paliwa. Cztery tygodnie wcześniej statek "Smolnyj" z przedsiębiorstwa LENRYBPROM z St. Petersburga również osiadł na skałach przy Szetlandach.

FNI Nr 11/94.

Nowozelandzki potentat

W Nowej Zelandii powstało jedno z największych przedsiębiorstw połowowych w rejonie tzw. Australazji, które nosi nazwę SEALORD PRODUCTS Ltd. Zlokalizowane jest ono w portach Nelson i Dunedin, położonych w pobliżu wydajnych terenów połowowych Nowej Zelandii. Przedsiębiorstwo zatrudnia ogółem 1500 osób, w tym 400 rybaków. Wartość rocznej produkcji przypada na eksport, który jest kierowany do 33 krajów. Przedsiębiorstwo eksploatuje 10 trawlerów, a ostatnim nabytkiem jest zbudowany w Norwegii trawler-przetwórnia AORAKI o tonażu 3000 GRT i długości 68 m, który jest obecnie największym statkiem całej floty rybackiej Nowej Zelandii.

Przedsiębiorstwu SEALORD PRODUCTS przyznano roczną kwotę połowową w wysokości 150 tys. ton, co stanowi 26% ogólnej TAC Nowej Zelandii. Z tych 150 tys. ton najwięcej odławia się ryby białej z gatunku hoki czyli miruny nowozelandzkiej, a następnie morskiczka, gadłosza, kalmarów, południowego witlinka, miętusa i morskiczka. Oprócz floty własnej przedsiębiorstwo SEALORD

PRODUCTS zaccarterowało kilka jednostek zagranicznych oraz eksploatuje w ramach joint venture 20 jednostek rybackich z Japonii, Rosji, Ukrainy, Norwegii, Polski i Chin.

H. G.

WORLD FISHING Nr 10/94

Kraje Azji na czele światowego rybołówstwa

Z ostatnich danych FAO wynika, że 1/3 część połowów światowych należy do krajów Azji. W roku 1992 połowy poszczególnych krajów Azji przedstawiały się następująco:

Lp.	Kraj	Wielkość połowów [mln ton]	Miejsce na świecie
1	Chiny	15,00	1
2	Japonia	8,46	2
3	Indie	4,18	7
4	Indonezja	3,36	8
5	Tajlandia	2,86	9
6	Korea Płd.	2,70	10
7	Filipiny	2,27	12
8	Korea Płn.	1,75	14
9	Tajwan	1,31	17
10	Wietnam	1,08	20
11	Bangladesz	0,99	21
12	Myanmar (Birma)	0,80	24
13	Malezja	0,64	29
14	Pakistan	0,55	31
Razem połowy Azji (bez dawnego ZSRR)		45,95	
Ogółem połowy światowe		98,00	

Źródło: INFOFISH – Fishing Technology Digest of Asia, Pacific Issue No 8/94

H. G.

O BAFICO na łamach prasy brytyjskiej

Październikowe wydanie miesięcznika Fishing News International poświęca wiele miejsca odbytej w Visby na szwedzkiej wyspie Gotland konferencji BAFICO (Baltic Fisheries Cooperation), w której udział wzięli ministrowie rybołówstwa państw bałtyckich, w tym również i Polski. Pierwszy przewodniczący Komitetu BAFICO Stefan de Mare (Szwecja) sformułował zadania nowopowstałego ciała, stwierdzając, iż głównym celem jego jest koordynacja kontroli połowów na Morzu Bałtyckim. Zaproponowany na konferencji system kontroli przewiduje między innymi skoordynowanie przekazywania informacji dotyczącej dwustronnej wymiany kwot połowowych i przekazywanie tych informacji do Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Morza Bałtyckiego w ciągu 30 dni. Z kolei Komisja zobowiązała się do przekazywania tych informacji wszystkim zainteresowanym.

Ustalono ponadto, iż wszystkie państwa będą przekazywały co miesiąc informacje o połowach swoich flot rybackich w swojej strefie rybackiej, jak również o połowach dokonanych w strefach innych państw. Zobowiązano również wszystkie kraje do wzajemnego przekazywania sobie danych o wyładunkach obcych statków w swoich portach, informując o tym odpowiednie urzędy morskie państw, do których te statki należą. Taki system wymiany informacji realizowany już jest na linii Polska-Szwecja.

Polska delegacja na spotkaniu w Visby podkreśliła znaczenie współpracy w dziedzinie szkolenia inspektorów rybackich, proponu-

jąc ich wzajemną wymianę; pełniliby oni wówczas jednocześnie funkcję obserwatorów. Biorący udział w spotkaniu ministrowie rybołówstwa stwierdzili jednomyślnie, że rybołówstwo na Morzu Bałtyckim znalazło się obecnie w stanie krytycznym i wymagać będzie w najbliższych latach jeszcze większej niż dotychczas skoordynowanej kontroli połowów oraz bardziej pogłębionych badań naukowych, ze szczegółowymi przeglądami hydroakustycznymi włącznie.

Przedmiotem spotkania w Visby było wiele innych jeszcze aktualnych problemów związanych z gospodarowaniem rybackim na Morzu Bałtyckim, między innymi dyskutowano o bardzo złym stanie zasobów dorsza i łososa. Następne seminarium BAFICO odbędzie się pod koniec stycznia 1995 r. w Finlandii, a jego tematem przewodnim będzie zagadnienie wykorzystania i marketingu bałtyckiego śledzia.

H. G.

FNI Nr 10/94

Rosja zwiększy inwestycje

Rząd Federacji Rosyjskiej zamierza wprowadzić w życie program uzdrowienia sytuacji w przemyśle rybnym. Przede wszystkim Rosja zamierza zahamować następujący od paru ostatnich lat spadek połowów, które mają ustabilizować się począwszy od 1995 r. na poziomie 4,2 mln ton ryb i skorupiaków. W 1993 r. połowy wyniosły 4 mln ton. Wyładunki ryb świeżych mają wzrastać począwszy od przyszłego roku w tempie 0,2%, a produkcja mrożonych ryb i filetów w tempie 2,2% rocznie.

Warunkiem koniecznym jest jednak przeznaczenie na rozwój przemysłu rybnego znaczniejszych nakładów inwestycyjnych. Do końca bieżącego stulecia trzeba będzie wydać na ten cel 15 000 miliardów rubli. Około 2500 miliarda rubli pochodzić będzie z budżetu Federacji, podobnie jak 1 000 mld rubli przeznaczonych na ochronę zasobów ryb. Dalsze 2400 mld rubli stanowią mają pożyczki dla przemysłu rybnego z banków komercyjnych. Pewne fundusze mogą napłynąć także z banków zagranicznych, jak również od zagranicznych inwestorów zainteresowanych stworzeniem joint ventures z rosyjskimi firmami połowowymi. Jeśli władze Rosji nie wprowadzą w życie tego programu inwestycyjnego, to do 2000 r. połowy spadną o dalsze 31,2%. Konsekwencją tego będzie drastyczne, o 40% zmniejszenie produkcji mączki rybnej przeznaczonej na pasze dla zwierząt, co przyczyni się do ogólnego spadku produkcji żywności.

A. G.

Eurofish Report Nr 2/1994.

Norwegia planuje inwestycje

Norwegia jest jednym z nielicznych krajów europejskich, w którym przemysł rybny należy do priorytetowych gałęzi gospodarki. Wartość eksportu tego sektora wynosi 20 000 mln koron rocznie. Pewnym paradoksem jest fakt, że eksport rybny co roku wzrasta, natomiast połowy maleją. Norweską flotę rybacką trzeba gruntownie zmodernizować. Istnieje też pilna potrzeba zwiększenia nakładów inwestycyjnych w przemyśle przetwórczym. Według doniesień norweskiego miesięcznika "Fiskaren" w przemyśle rybnym zainwestowane zostanie w ciągu najbliższych 5 lat ponad 4 miliardy koron. W samym tylko 1995 r. inwestycje w norweskim przemyśle rybnym osiągną wartość 1600 mln koron. Do 1999 r. ponad 600 milionów koron przeznaczone zostanie z funduszy rządowych na badania naukowe i wdrożenia. Norwegowie zdają sobie bowiem sprawę, że bez wzrostu nakładów na B + R niemożliwe będzie utrzymanie konkurencyjnej pozycji norweskiego przemysłu rybnego.

A. G.

Eurofish Report Nr 441, 1994.

Islandzkie trawlerzy na Morzu Barentsa

Duża flota islandzkich trawlerów składająca się z 40 jednostek poławiała we wrześniu br. na łowisku Smulhullet na Morzu Barentsa, położonym tuż poza 200-milową strefą ekonomiczną Norwegii. Na obecność tej floty w tym rejonie Norwegia patrzy nieprzychylnym okiem, bowiem uważa ten rejon za strefę ochronną dorsza. Jest to od dłuższego czasu strefa sporna, będąca przedmiotem zatargów między Islandią i Norwegią. Islandia skierowała już po raz drugi w ten rejon statek straży granicznej ODINN w celu zapewnienia bezpieczeństwa połowów swoim rybakom. W tym samym czasie 37 trawlerów islandzkich łowiło dorsze we własnej strefie rybackiej, a 12 jednostek znajdowało się w tym czasie w drodze na Morze Barentsa. W rejonie tym poławiały również trawlerzy rosyjskie, jednakże połowy ich nie spotykały się z jakimikolwiek interwencjami straży granicznej Norwegii, pomimo że łowiły one w bardzo bliskiej odległości od 200-milowej strefy norweskiej, a czasami nawet ją przekraczały.

H. G.

FNI Nr 10/94

Wzrost norweskiego eksportu rybnego

Pomimo spadku wyładunków ryb z połowów własnej floty o 16% w pierwszej połowie 1994 r. eksport produktów rybnych z Norwegii, głównie do krajów europejskich i azjatyckich wzrastał. Wartość norweskiego eksportu rybnego zwiększyła się w pierwszych trzech kwartałach 1994 r. o 18%, a w ujęciu wolumenowym o 6%.

Zdaniem przedstawiciela Norweskiej Rady Eksporterów Produktów Rybnych w bieżącym roku Norwegia może zanotować rekordowy poziom eksportu ryb, którego udział w globalnym eksporcie towarów i usług (z wyjątkiem ropy naftowej) wynosi obecnie 15-16%. Norwescy eksporterzy produktów rybnych zwiększyli sprzedaż we Francji, Portugalii, Niemczech i Japonii oraz umocnili swoją pozycję w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Przewiduje się, że wartość norweskiego eksportu produktów rybnych zbliży się do poziomu 19,000 mln Nkr (w 1993 r. 15 Nkr).

Najszybciej wzrastał eksport świeżych łososi (o 24% w ujęciu wolumenowym, o 21% w ujęciu wartościowym), natomiast wolniejsze było tempo wzrostu łososa mrożonego (o 15% w ujęciu wolumenowym i o 11% w ujęciu wartościowym). Przeciętne ceny łososa na rynku światowym zmniejszyły się nieco w omawianym okresie do poziomu 38,6 Nkr za 1 kg w porównaniu do 39,6 Nkr za 1 kg w 1993 r. Biorąc pod uwagę sezonowe zmiany w dostawach rynkowych tego gatunku można założyć, że jego cena w 1994 r. nie ulegnie zmianie. Ogólna wartość eksportu norweskiego łososa wyniosła w ciągu 3 kwartałów br. 4,316 mln Nkr i przy końcu 1994 r. osiągnie poziom 6,500 mln Nkr.

Bardziej spektakularny wzrost eksportu zanotowano w przypadku świeżych filetów z płamiaka i czarniaka (o odpowiednio 68 i 152% w ujęciu wartościowym). Natomiast eksport mrożonych filetów z płamiaka zwiększył się o 68%, dorsza o 13%, czarniaka o 33% i karmazyna o 31%. Francja jest w dalszym ciągu największym importerem norweskich produktów rybnych. W okresie 3 kwartałów br. kraj ten sprowadził tych produktów za 1,518 mln Nkr. Na drugim miejscu znajduje się Portugalia (1,299 mln Nkr), na trzecim Niemcy (1,203 mln Nkr). Jednak najszybciej wzrastał w bieżącym roku eksport do krajów wschodniej Europy, WNP oraz południowo-wschodniej Azji.

Przykładowo, eksport do Rosji zwiększył się o 604%, do Polski o 245% i do Korei Południowej 166%. Spośród krajów południowo-wschodniej Azji Singapur zwiększył import produktów rybnych z Norwegii o 98%, a Tajwan o 40%. W tym samym czasie norweski eksport rybny do krajów Unii Europejskiej zwiększył się tylko o 14% w ujęciu wartościowym, natomiast zmniejszył się o 12% w ujęciu wolumenowym.

A. G.

Eurofish Report Nr 441, 1994.

Znieść restrykcje importowe

Stowarzyszenie Europejskiego Przemysłu Przetwórstwa Rybnego (AIPCEE) zwróciło się z apelem do Komisji i Rady UE o redukcję barier utrudniających import ryb białych. Przedstawiciele Stowarzyszenia poparli swoje żądanie raportem o dostawach ryb białych do poszczególnych krajów UE. Dane zawarte w tym raporcie ("White Fish Study 1994") potwierdzają silną zależność zakładów przetwarzających ryby białe od importu z krajów trzecich. Stowarzyszenie AIPCEE chce, aby decyzja o zawieszeniu stawek celnych na importowane w 1995 r. ryby białe została podjęta przez władze UK możliwie wcześniej, tak by przemysł przetwórczy mógł z pewnym wyprzedzeniem skalkulować swoje koszty i przewidywane zyski. Stowarzyszenie domaga się także dalszych obniżek stawek importowych na wszystkie te gatunki ryb (tj. nie tylko ryby białe), których nie może dostarczyć w odpowiednich ilościach rybacka

flota UE. Dotyczy to zarówno dostaw ryb świeżych, jak i mrożonych.

Innym postulatem jest żądanie zaostrzenia kontroli wyładunków ryb, w tym przeciwdziałanie wyładunkom niewymiarowych dorszy, czarniaków i płamiaków. Mniejsze ryby trudniej bowiem sprzedać. Ponadto wyższe są koszty związane z ich przetwórstwem i filetowaniem. Zapewnienie więc stabilnych dostaw surowca (ryb świeżych i mrożonych) jest warunkiem koniecznym dalszego rozwoju przetwórci produkujących filety rybne. Należy także podjąć bardziej skuteczne działania dla zmniejszenia liczebności floty rybackiej UE i tym samym zapewnienia odchudzonej flocie pracy w całym sezonie połowowym. Obecnie praktyki przymusowych postojów części floty rybackiej w porcie z braku możliwości połowowych (szybkie wyczerpanie przyznanych kwot) jest zjawiskiem wysoce niekorzystnym, które w sumie podraża koszty połowu ryb we wszystkich krajach UE.

W omawianym raporcie przedstawiono szczegółowe dane statystyczne ilustrujące sytuację na rynku rybnym w 12 krajach UE (por. z poniższą tabelą).

lą). Dane te różnią się nieco od oficjalnie publikowanych przez władze UE statystyk. W oficjalnych statystykach pomniejsza się – zdaniem przedstawicieli AIPCEE – znaczenie dostaw produktów rybnych z krajów trzecich, jak również przemilcza się fakt stale malejących dostaw wielu gatunków ryb z połowów własnej rybackiej floty UE.

Przedstawione w poniższej tabeli dane zawierają wiele informacji dla polityków odpowiedzialnych w UE za kształtowanie zarówno wspólnej polityki rybackiej, jak też i handlowej. Przemawiają przede wszystkim za zarzuceniem dotychczasowych praktyk hamujących import produktów rybnych z krajów trzecich. Należy więc usunąć wszelkie restrykcje ilościowe i cenowe utrudniające import tych produktów. W przeciwnym razie ceny ryb w krajach Unii Europejskiej mogą bardzo szybko wzrosnąć i tym samym ryby mogą stać się wkrótce produktami zbyt drogimi dla szerokich rzesz konsumentów.

Eurofish Report Nr 440, 1994
A.G.

Bilans rynkowy dla produktów rybnych w Unii Europejskiej (12) (w tys. ton wg żywej wagi)

Wyszczególnienie	1984	1985	1986	1987	1988	1989	1990	1991a	1992	1993	1994b
Połowy (c)	6895	6992	7089	7050	7349	7171	6623	6826	7063	7174	7233
- Nie przeznaczone do spożycia (c)	1916	1897	1910	2097	2448	2302	2450	2550	2650	2750	2850
= Dla celów konsumpcyjnych	4979	5095	5179	4953	4901	4869	4173	4276	4413	4424	4383
+ Import (z krajów trzecich) (d)	2075	2354	2719	2843	3021	3369	3645	4489	4626	4530	4666
= Całkowite dostawy	7054	7449	7898	7796	7922	8238	7818	8765	9039	8954	9049
= Eksport (do krajów trzecich) (d)	1049	1155	1296	1275	1271	1428	1432	1282	1416	1455	1499
= Dostawy dla celów konsumpcyjnych	6005	6294	6602	6521	6651	6810	6386	7483	7623	7499	7550
Całkowite dostawy w kg per capita (e)	22	23	24	24	24	25	24	25	26	26	26
z połowów na spożycie (%)	71	68	66	64	62	59	53	49	49	49	48
z importu (z krajów trzecich) (%)	29	32	34	36	38	41	47	51	51	51	52
Dostawy na spożycie w kg per capita (f)	18,7	19,5	20,4	20,1	20,4	20,8	19,4	21,6	21,9	21,5	21,6
Samowystarczalność (g) (%)	83	81	78	76	74	72	65	57	58	59	58

a – od 1991 r. Niemcy po zjednoczeniu, b – szacunki, c – 1992-1994 szacunki, d – bez mączki i oleju rybnego, produkty przeliczone wg wagi żywej, e – całkowite dostawy dla ludności UE w kg per capita rocznie, f – dostawy na spożycie dla ludności UE, g – połowy na spożycie/dostawy na spożycie; stopień samowystarczalności w %.

Źródło: Eurofish Report, Nr 440, 1994.

Norwegii potrzebna jest 250-milowa strefa

W październikowym wydaniu Fishing News International przedstawiono żądanie Norweskiego Stowarzyszenia Rybaków, pilnego wprowadzenia 250-milowej strefy wyłącznego rybołówstwa na Morzu Barentsa, aby w ten sposób usunąć obce floty rybackie, eksploatujące dorsza na łowiskach arktycznych, będących od niedawna przedmiotem burzliwych sporów między Islandią i Norwegią.

Sprawa ta nabrała ostatnio szczególnego rozgłosu, kiedy to zaareztowane zostały przez norweską straż graniczną dwa duże trawlery islandzkie, którym zarzucono nielegalne połowy wewnątrz ochronnej strefy rybackiej Svalbardu. Statki te zostały odprowadzone do norweskiego portu w Tromsø, gdzie pozostaną tak długo, aż nie zostaną wyjaśnione wszystkie problemy związane z tą sprawą.

Władze Islandii i Norwegii w dalszym ciągu reprezentują całkowicie sprzeczne

ze sobą stanowiska w kwestii połowów na tym obszarze. Norwegia rości sobie pretensje do wyłącznego rybołówstwa, argumentując, że ma prawo do zadeklarowania tego obszaru jako strefy ochronnej. Islandia natomiast powołuje się na Traktat Svalbardski podpisany kilka miesięcy temu, którego sygnatariusze mają, zdaniem Islandii, prawo do "ekonomicznego zaangażowania się" w eksploatację akwenów wokół Svalbardu. Norwegia natomiast utrzymuje, że w traktacie tym nie było mowy o rybołówstwie i sprawa ta może być tylko przedmiotem oddzielnych porozumień.

Ze sprawą tą wiąże się również problem połowów w strefie położonej poza 200-milowym pasem Norwegii i Rosji, tak zwanej strefie szarej lub Loop Hole na Morzu Barentsa, do której roszczą sobie wyłączne prawo Norwegia i Rosja, które to kraje od pewnego czasu prowadzą uzgodnioną między sobą politykę re-

gulowania i ochrony stad rybnych w tym rejonie, zakładając oczywiście wyparcie z niego przybyszów z innych krajów, w tym głównie Islandii. W rejonie tym zaobserwowano w tym roku obecność 50 trawlerów islandzkich! Islandii zależy szczególnie na połowach dorsza, gdyż połowy tego gatunku w pobliżu Islandii ostatnio drastycznie zmniejszyły się, stąd odłowienie przez Islandię w tym rejonie 50 tys. ton dorsza uratowało w tym roku przeżywający trudności islandzki przemysł rybny.

Forsując swoje stanowisko Norwegia powołuje się na zalecenia odbytej niedawno w Nowym Jorku ostatniej sesji Konferencji ONZ na temat międzynarodowej ochrony silnie migrujących stad rybnych, aby nie dopuścić do ich przetworzenia. Do ryb takich zaliczany jest również dorsz.

FNI Nr 10/94 H.G.



Obfite połowy morszcuka u wybrzeży Peru

W Peru rozpoczęto realizację programu intensywnych połowów głębokowodnego (300–400 m) morszcuka z gatunku *Merlucius gayi peruanus*. W akcję tę peruwiańska firma Pesquera Santa Monica SA zaangażowała kapitał w wysokości 10 mln dol. US. Trawlerem "Santa Monica I" zbudowanym w Niemczech dowodzi kapitan niemiecki. Statek osiąga bardzo dobre wyniki dochodzące do 50 ton morszcuka na dobę. W tym roku przedsiębiorstwo planuje wyprodukować 3 tys. ton mrożonego morszcuka, a w roku 1995 – 6 tys. ton. Produkcja jest eksportowana do krajów europejskich i USA. Ryba po złowieniu jest umieszczana w lodzie w specjalnych izotermicznych kontenerach o pojemności 1 200 kg każdy, w którym znajduje się 700 kg morszcuka i 500 kg wody z lodem wyprodukowanym na statku. Dzięki tej technologii ryba jest bardzo świeża i bakteryjnie nie zakażona. W przedsięwzięcie to zaangażowana jest szwajcarsko-płd. amerykańska grupa udziałowców z INFOODCO GROUP, zajmująca się produkcją żywności już od 1956 roku.

FNI Nr 11/94, Special Preview Supplement HG

300 mln dolarów pomocy dla rybaków Kanady

W związku z drastycznym zmniejszeniem się dopuszczalnej wielkości połowów ryb dennych w atlantyckiej strefie rybackiej Kanady, rząd tego kraju utworzył specjalny fundusz w wysokości 300 mln dolarów US na pomoc dla 35 tys. rybaków i pracowników przetwórstwa rybnego. Wielu z nich w wyniku tych ograniczeń utraciło pracę.

Na ostatnim dorocznym posiedzeniu Międzynarodowej Rady Badań Morza odbytym w St. John's na Nowej Fundlandii minister rybołówstwa Kanady Brian Tobin oświadczył, że podjęcie tych decyzji jest zgodne z zasadą odpowiedzialnego rybołówstwa i zmierza do odbudowy przetrzebionych stad ryb dennych na atlantyckim szelfie Kanady. Działanie to ma na celu zapewnienie bytu przyszłemu pokoleniom miejscowej ludności rybackiej. Władze rybackie Kanady podjęły również decyzję wprowadzenia systemu wykupywania licencji rybackich przez armatorów w ramach nowo wprowadzanej strategii zwanej TAGS (The Atlantic Groundfish Strategy).

FNI – Nr 11/94 HG

Duże połowy Rosji na wodach Namibii

Światowa prasa rybacka poświęca ostatnio coraz więcej miejsca odradzającemu się rybołówstwu Namibii. Ocenia się, iż w roku bieżącym ogólne połowy Namibii osiągną wielkość 850 tys. ton, z czego na samego ostroboka przypadnie ok. 500 tys. ton. Główną masę ostroboka poławiają statki rosyjskie, które prawdopodobnie w tym roku odłowią ok. 400 tys. ton o ogólnej wartości 1 mld dol. US! Rosjanie odławiają ostroboka włokiem pelagicznym. Po złowieniu ryba jest mrożona, a następnie sprzedawana w portach po niezbyt wysokiej cenie wynoszącej od 240 do 290 dol. US za tonę, a to z powodu niskiej jakości produktu. Natomiast za małą rolę uzyskiwano znacznie wyższe ceny (560 dol. US za tonę). Około 100 tys. ton ostroboka w stadium młodocianym odławiają statki namibijskie przy pomocy okrężnicy przeznaczając całość odłowów na mączkę. Statki rosyjskie były dotychczas zwolnione od uiszczania specjalnego podatku od paliw, jednakże po wprowadzeniu niedawno nowych przepisów prawnych zostały tego przywileju pozbawione.

WORLD FISHING Nr 9/94 HG

Nowe zasoby niegładzicy na Morzu Barentsa

Norwescy biolodzy zajmujący się badaniem stanu zasobów ryb odkryli niedawno na Morzu Barentsa nowe zasoby niegładzicy. Zasoby te ocenia się na 200 tys. ton, z czego rocznie można odławiać około 100 tys. ton. Nie bardzo wiadomo jednak czy norwescy rybacy zechcą odławiać ten gatunek w takiej ilości. Wszystkie bowiem zależy od rynku zbytu. Głównymi odbiorcami niegładzicy są firmy amerykańskie i kanadyjskie. W ostatnich latach popyt na ten gatunek pojawił się także w Hiszpanii i Włoszech.

Eurofish Report Nr 440, 1994 A.G.

Spadek wyładunków ryb w Niemczech

W pierwszej połowie 1994 r. wyładunki ryb w portach niemieckich zmniejszyły się do bardzo niskiego poziomu 23 tys. ton. Dotyczyło to zarówno wyładunków dokonanych przez statki dalekomorskie jak i kutry. Dla porównania w pierwszej połowie 1993 r. wyładunki te wyniosły 44,500 ton. Flota dalekomorska w pierwszej połowie 1994 r. przywoziła tylko ok. 9 tys. ton ryb, natomiast kutrowej nieco ponad 13 tys. ton. Zdaniem niemieckiego Ministerstwa Rybołówstwa przyczynami tego stanu rzeczy jest spadek połowów

niektórych gatunków ryb oraz coraz częstsze unikanie przez niemiecką flotę rybacką rodzimych portów i dokonywanie wyładunków w obcych portach.

Eurofish Report Nr 440, 1994 A.G.

Połowy Chile wzrosły o jedną trzecią

Obfitość wystąpienia w roku bieżącym peruwiańskiej sardeli spowodowała, że połowy Chile są wyższe o 35% niż w roku poprzednim. W pierwszych ośmiu miesiącach odłowiono już 6,3 mln ton – głównie sardeli i ostroboka. Według oceny wiceministra rybołówstwa Chile pozwoli to na uzyskanie w tym roku produkcji eksportowej wartości 1 250 mln dolarów US. Najlepsze wyniki połowowe osiągnął sejnier okrężnicowy "YAGAN", który do końca sierpnia odłowił 70 458 ton ryb. Złowioną rybę statek przekazywał do lądowych wytwórni mączki rybnej przy pomocy pomp ssących.

FNI Nr 11/94, Special Preview Supplement HG

Konfiskata statków Rosji i Ukrainy

Cztery duże trawlery przetwórcze z Rosji i Ukrainy wartości 14,8 mln dolarów US zostały zaareztowane i skonfiskowane przez władze Nowej Zelandii za to, że prowadziły nielegalne połowy ryb z gatunku hoki (miruna) u zachodnich wybrzeży Wyspy Południowej w wewnętrznej strefie ochronnej Nowej Zelandii. Ten sam los spotka prawdopodobnie piąty statek rosyjski – trawler "NOWONI-KOLSK" po rozprawie sądowej, która niedługo się zakończy. Wszystkim statkom postawiono zarzut poławiania w 25-milowej strefie, w której obowiązuje zakaz eksploatacji statków o długości powyżej 43 m. Pierwszym skonfiskowanym statkiem był "BRATJA STOJANOVY" o długości 103 m, drugim "ALEKSY SŁOBODCZIKOV" o długości 104 m, trzecim trawler "SAPUN GORA" o długości 81,9 m, a czwartym – "MATVIEJ KUŽMIN" o długości 104 m. Jeśli statki te nie uiszczą nałożonych na nie kar – zostaną przez władze Nowej Zelandii sprzedane. Czterej kapitanowie zobowiązani są ponadto do zapłacenia grzywnien w wysokości od 7,0 do 7,5 tys. nowozelandzkich dolarów, a pierwsi oficerowie tych statków do grzywnien nieco mniejszych.

W rozprawach sądowych udział wzięło ogółem 135 świadków, w tym wielu ekspertów z dziedziny nawigacji satelitarnej, kontroli itp.

FNI – Nr 11/94 HG

Nowe ceny ryb w Unii Europejskiej

Wbrew wcześniejszym zapowiedziom Komisji Europejskiej dojdzie jednak w przyszłym roku w krajach UE do obniżki cen wskaźnikowych na podstawowe gatunki ryb, skorupiaków i głowonogów. Średnio ceny wskaźnikowe tych produktów zostaną obniżone od 3 do 6%. Obniżka ta wynika z ogólnej spadkowej tendencji cen na większość ryb, w tym także na ryby białe. To ostatnie zjawisko jest dosyć nieoczekiwane, ponieważ od kilku lat kraje UE są importerami netto większości gatunków ryb białych.

Tendencję tę należy uznać za niekorzystną dla eksporterów ryb na rynki krajów członkowskich UE, w tym także dla polskich firm rybołówstwa dalekomorskiego, które znaczną część produkcji mrożonych filetów z mintaja eksportują właśnie do krajów UE, szczególnie do Niemiec i Francji. Zgodnie z ustalonymi w latach poprzednich procedurami propozycje cenowe Komisji Europejskiej (zob. tabelę) zostaną jeszcze szczegółowo przedyskutowane na forum Rady UE i na najbliższym spotkaniu ministrów rybołówstwa krajów członkowskich. Można jednak się spodziewać, że wzorem lat ubiegłych propozycje te zostaną zatwierdzone w prawie niezmiennionej formie. Tym samym w 1995 r. obowiązywać będą w krajach UE niższe ceny ryb, co, być może, przyczyni się do wzrostu popytu na te produkty. Innymi słowy, rybacy z krajów UE jak również eksporterzy ryb z krajów trzecich będą mogli zrekomensować sobie spadek dochodów wynikający z obniżki cen wzrostem sprzedaży.

Proponowane ceny wskaźnikowe na 1995 rok w porównaniu do cen z 1994 r.
(w ECU za 1 tonę)

Ryby świeże	1995	1994	% zmian
Śledź	235	248	- 5
Sardynka atlantycka	408	436	- 6
Sardynka śródziemnomorska		430	
Koleń	875	877	=
Karmazyn	910	941	- 3
Dorsz (Gadus morhua)	1247	1289	- 3
Czarniak	631	659	- 4
Plamiak	879	918	- 4
Witlinek	747	780	- 4
Molwa	934	955	- 2
Makrela (Scomber scombrus)	237	240	- 1
Makrela (Scomber japonicus)	284	300	- 5
Sardela	957	959	=
Gładzica (styczeń-kwiecień)	802	804	=
Gładzica (maj-grudzień)	1103	1106	=
Morszczuk	3124	3132	=
Smuklica	1954	1959	=
Okoń morski	1461	1495	- 2
Nawęd (z głową)	2217	2201	=
Nawęd (bez głowy)	4513	4525	=
Krewetki (Crangon crangon)	1730	1667	+ 3
Jadalne kraby	1463	1467	=
Homarce (cale)	4248	4259	=
Zimnica	743	752	- 1
Flądra (Platichthys flesus)	449	450	=
Tuńczyk albakora (cały)	1723	1800	- 4
Tuńczyk albakora (patroszony z głową)	2011	2100	- 4
Mątwą	1310	1300	+ 1
Sola	4987	5000	=
Produkty mrożone			
Okoń morski (Dentex dentex + Pagellus spp.)	1252	1294	- 3
Kalmary (Loligo patagonica)	914	889	+ 3
Kalmary (Ommastrephes sagittatus)	796	798	=
Illex argentinus	750	752	=
Mątwą	1583	1541	+ 3
Ośmiornica	1408	1412	=
Halibut grenlandzki	1511	1500	+ 1
Morszczuk (Merluccius spp.)	1078	1150	- 6
Filet z morszczuka (Merluccius spp.)	1359	1450	- 8
Krewetki (Parapenaeus longirostris)	4 838	4900	- 1
Cena producentów UE na tuńczyka			
Tuńczyk (żółtopłetwal)	978	1011	- 3

A. G.

Źródło: Eurofish Report, 1994, Nr 442.

LISTOPAD

Przed 105 laty

• W listopadzie 1889 r. sprowadzono do Gdańska dużą łódź pokładową zakupioną w Norwegii z myślą użycia jej do pławnicowych połowów łososi. Było to pierwsze w rejonie Zatoki Gdańskiej przedsięwzięcie, mające na celu propagowanie tego rodzaju rybołówstwa, dotychczas w tym rejonie nie uprawianego.

Przed 65 laty

• W końcu 1929 r. przybyły do Gdyni dwa nowoczesne kutry rybackie, zakupione w Danii przez Morski Instytut Rybacki. Jeden z nich ("Ewa") przeznaczono do prowadzenia badań, drugi zaś ("Starnia") do szkolenia rybaków i dokonywania próbnych połowów na dalszych łowiskach Bałtyku. Dzięki temu polskie rybołówstwo morskie dokonano pierwszego kroku na drodze do oderwania się od jego tradycyjnych, przeważnie przybrzeżnych łowisk.

Przed 45 laty

• 15 listopada 1949 r. w Stoczni Północnej w Gdańsku odbyło się wodowanie pierwszego supertrawlera typu B-10. Statek ten otrzymał nazwę "Rega" (początkowo "Dalmor I") i wszedł do eksploatacji dopiero w marcu 1952 r.
• W listopadzie 1949 r. przedsiębiorstwo "Arka" uruchomiło swój oddział w Uście z agenturą w Łebie, co przyczyniło się do aktywizacji tych portów. W tym samym miesiącu uruchomiono laboratorium Morskiego Instytutu Rybackiego w Trzebieży.
• W ciągu ostatniego kwartału 1949 r. MIR rozszerzył kadrowo Dział Ekonomiczny i podjął na szerszą skalę badania ekonomiczne w zakresie morskiego przemysłu rybnego. Dział ten przekształcono niebawem w Zakład Ekonomiki.

Przed 40 laty

• 8 listopada 1954 r. ukazało się zarządzenie ministra żeglugi w sprawie udzielania zezwoleń na połowy przybrzeżne. Zarządzenie to sankcjonowało rygorystyczne postanowienia Wojsk Ochrony Pogranicza, bardzo utrudniające dokonywanie połowów przybrzeżnych.
• 13 listopada 1954 r. dwa kutry "Arki" wyszły z Gdyni na połowy w rejonie kanału La Manche. Były to: "Włó 110" z szyprem W. Kurowskim i "Gdy 196" z szyprem J. Wołanowskim. Zła pogoda i opóźnione przybycie na wody kanału statku badawczego MIR "Birkut", wyposażonego w niezbędną do tego celu echosondę, uniemożliwiły realizację zamierzenia.
• 18 listopada 1954 r. polskie rybołówstwo morskie po raz pierwszy wykonało roczny plan połowów, a do końca roku przekroczyło go o 10%.

Przed 35 laty

• 25 listopada 1959 r. w Stoczni Gdańskiej odbyło się wodowanie pierwszego polskiego trawlera przetwórci typu B-15, przeznaczonego dla przedsiębiorstwa "Dalmor" i noszącego tę samą nazwę. Kapitanem statku został Z. Dzwonkowski.

Przed 30 laty

• 1 listopada 1964 r. w atachacie do spraw morskich i żeglugi przy ambasadzie polskiej w Berlinie (NRD) utworzono stanowisko radcy d/s rybołówstwa morskiego, które objął S. Dzierżanowski.
• 6 listopada 1964 r. utworzono przy MIR Ośrodek Zwiadów Rybackich, którego kierownikiem został S. Rymaszewski.
• 24 listopada 1964 r. Bułgaria przystąpiła do dotychczasowego trójpokoźnictwa rybackiego państw socjalistycznych (NRD, PRL i ZSRR).

Przed 15 laty

• W nocy z 27 na 28 listopada 1979 r. na trawlerze "Łuzytanka", łowiącym u zachodnich brzegów Afryki, wybuchł pożar. Z załogi liczącej 50 ludzi 32 Polaków wzięt na pokład statek-baza "Kaszuby II", a 18 Senegalczyków trawler "Łodowik", który dowiózł ich do Dakaru. Pożar ugaszono.

GRUDZIEŃ

Przed 70 laty

• W końcu 1924 r. zapadły w Warszawie decyzje, na podstawie których od stycznia 1925 r. Morskie Laboratorium Rybackie w Helu oddzielono organizacyjnie od Morskiego Urzędu Rybackiego i podporządkowano je Państwowemu Instytutowi Naukowemu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Rozwiązanie takie nie było korzystne dla dalszych losów M.L.R.

Przed 50 laty

• 16 grudnia 1944 r. Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, spełniający między innymi funkcję Urzędu Morskiego, wydał Pawłowi Gicowi dyplom szypca II klasy, uprawniający do samodzielnego prowadzenia dalekomorskich statków rybackich. P. Gic był drugim z kolei rybakim morskim, który otrzymał taki dokument. Pierwszym był Wiktor Gorządek (dyplom taki wydano mu w 1940 r. w Wielkiej Brytanii).

Przed 45 laty

• 16 grudnia 1949 r. minister żeglugi wydał zarządzenie ustalające przymusowy zarząd państwowym nad przedsiębiorstwami "Ławica" – Towarzystwo Połowów Dalekomorskich i Żegluga, Sp. z o.o. w Gdyni oraz Bałtycka Spółka Okrętowa, Sp. z o.o. w Gdyni. Firmy te eksploatowały trawler "Ławica", "Podlasie", "Pokucie" i "Polesie", przejęte w następnym roku przez przedsiębiorstwo "Dalmor".
• W grudniu 1949 r. po raz pierwszy na polskim rynku pojawiły się mrożone filety dorszowe sprowadzone z Islandii.

Przed 40 laty

• Minister żeglugi wydał zarządzenie z 24 grudnia 1954 r., powołujące do życia Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich "Szkuner" we Władysławowie (poprzednio oddział przedsiębiorstwa "Arka"). Dyrektorem "Szkunera" został L. Stefański, a jego zastępcą do spraw połowowych M. Bakota.
• 21 grudnia 1954 r. polskie rybołówstwo morskie po raz pierwszy w swojej historii osiągnęło połowy w wysokości 100.000 ton w ciągu jednego roku kalendarzowego.

Przed 35 laty

• "Tygodnik Morski" z 13 grudnia 1959 r. donosił, że Wiktor Gorządek otrzymał – jako pierwszy w Polsce – dyplom kapitana żegluga wielkiej rybołówstwa morskiego.
• 7 grudnia 1959 r. u wejścia do portu w Uście, podczas silnego sztormu, zatonał kuter "Łeb 30" wraz z całą, pięcioosobową załogą.

Przed 30 laty

• W pierwszej dekadzie grudnia 1964 r. połowy statków "Dalmoru", uzyskane od początku działalności tego przedsiębiorstwa, osiągnęły pół miliona ton.
• 29 grudnia 1964 r. ukazało się zarządzenie ministra żeglugi, na podstawie którego nastąpiło z dniem 1 stycznia 1965 r. połączenie przedsiębiorstw "Arka" i "Dalmor" w jedno przedsiębiorstwo pod nazwą Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich "Dalmor" w Gdyni. Jego dyrektorem został F. Matyja, mając zastępców: Z. Bruskiego (ekonomiczny), G. Grocha (d/s produkcji) i J. Sapiego (techniczny).
• W dniu 29 grudnia 1964 r. w "Dalmorze" wszedł do eksploatacji dziesiąty trawler-przetwórcia ("Wirgo").

Przed 20 laty

• 28 grudnia 1974 r. w Stoczni "Ustka" zwodowano pierwszy kuter rufowy typu B-410 ("Włó 300"), którego koncepcję i założenia techniczne opracowano w MIR.



NOWE KSIĄŻKI

RYBY WÓD MORSKICH NOWEJ ZELANDII

Nakładem Wydawnictwa Morskiego Instytutu Rybackiego ukazała się od dawna oczekiwana pozycja "Ryby wód morskich Nowej Zelandii", której autorem jest znany w kołach rybackich naukowiec MIR dr Edward Jackowski, uczestnik wielu wypraw przemysłowo-badawczych.

Rybołówstwo morskie Nowej Zelandii dopiero w ostatnich latach zaczęło się dynamicznie rozwijać i roczne połowy przekroczyły 600 tys. ton, a to głównie dzięki obcym flotom, które zainteresowały się tym rejonem (w tym również polską flotą rybacką). Dotychczasowe rybołówstwo Nowej Zelandii opierało się głównie na połowach własnej floty, która prowadziła eksploatację łowisk przybrzeżnych, zaniedbując łowiska dalekomorskie. Obecnie statki w ramach umów joint venture, z uwagi na swą wielkość i nowoczesne metody połowu zwiększające znacznie potencjał połowowy, rozpoczęły eksploatację łowisk dalekomorskich leżących w obrębie nowozelandzkiej strefy ekonomicznej. Dzięki tym statkom poznano nowe łowiska, a także biologię gatunków tam występujących. Wzrost również zainteresowanie naukowców i praktyków tym rejonem, a efektem ich pracy były rozrzucone w różnych źródłach literatury publikacje dotyczące gatunków dotychczas mało znanych.

W rejonie Nowej Zelandii występuje około 700 gatunków ryb, z których tylko około 150 ma znaczenie użytkowe. Brak pełnego opracowania dotyczącego identyfikacji gatunków tam występujących, jak również ich rozmieszczenia i biologii stwarza wiele trudności załogom polskich statków rybackich, które rozpoczęły eksploatację tych wód w 1992 r.

Autor podjął się trudnego zadania, które spełnił z pełnym sukcesem, bowiem do rąk czytelników przekazany zostaje niezwykle przydatny przewodnik służący identyfikacji najczęściej występujących gatunków, a jednocześnie informujący o ich rozmieszczeniu, biologii i zasobach. Ponieważ wiele gatunków tam występujących jest poławianych przez obce floty albo eksportowanych do innych krajów, autor załączył również

nazewnictwo w językach obcych. Dla gatunków, które nie mają nazw polskich Autor zaproponował polskie nazwy, które być może przyjmą się w praktyce i wejdą na stałe do polskiego nazewnictwa ryb. Układ przewodnika jest następujący: na początku umieszczono klucz wprowadzający, za nim znajduje się szczegółowa charakterystyka gatunków wraz z rysunkami i ich nazwami w kilku językach, następnie przedstawiono charakterystykę rodziny, do której ryby należą, a na końcu słowniki opisywanych nazw ryb. Głównym recenzentem opracowania i autorem wielu merytorycznych i redakcyjnych uwag jest doc. dr Eugeniusz Stanek, kierownik Zakładu Biologii i Ochrony Zasobów MIR.

H.G.

Edward Jackowski: Ryby wód morskich Nowej Zelandii – Przewodnik, Wydawnictwo Morskiego Instytutu Rybackiego, Gdynia 1994, stron 223, rys. 175 + 1 mapka.

Z publikacją tą można zapoznać się w Bibliotece Naukowej MIR

GOSPODARKA RYBNA MIERZEI HELSKIEJ

Do biblioteki Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni wpłynęła interesująca praca magisterska tegorocznej absolwentki Uniwersytetu Gdańskiego Krystyny Markowskiej. Praca pt. "Ludność rybacka i gospodarka rybna Mierzei Helskiej w latach 1984–1993" przedstawia stan i zmiany zachodzące w gospodarce rybnej Mierzei Helskiej na tle ogólnej sytuacji polskiego rybołówstwa bałtyckiego.

Rybołówstwo na Mierzei Helskiej było od wieków podstawowym źródłem utrzymania ludności. Jednym z zachodzących tam zjawisk jest zanikanie tradycyjnego rybołówstwa. Jednocześnie wprowadzane są nowe przepisy prawne, które ograniczają połowy tradycyjnych gatunków, a z drugiej strony wprowadza się coraz bardziej wydajne narzędzia połowu. Te m.in. zjawiska wpływają na stale pogarszającą się sytuację omawianej tu społeczności. Mieszkańcy osad rybackich nie są w stanie utrzymać się z rybołówstwa, a dodatkowym zajęciem staje się głównie obsługa ruchu turystycznego. W pracy przedstawiono zagadnienia przyrodnicze i ekonomiczne, mające wpływ na funkcjonowanie gospodarki rybnej. Praca jest udokumentowana bogatą literaturą przedmiotu, zawiera dużo materiału statystycznego oraz szereg interesujących wykresów, map i rycin.

H.G.

Niższe ceny, wyższe spożycie

Spożycie produktów rybnych we Francji wyniosło w 1993 r. 1,05 milionów ton, tj. 19 kg per capita (wg wagi netto, względnie 25 kg per capita wg wagi żywej). Udział restauracji, barów i innych zakładów zbiorowego żywienia w zakupach wyniósł 27% ogólnej konsumpcji, natomiast gospodarstwa domowe kupiły 733.000 ton tych produktów (65%) o wartości 31,3 mld franków (wzrost o 4% w porównaniu do roku poprzedniego).

Spożycie świeżych ryb zwiększyło się w 1993 r. we Francji po raz pierwszy od wielu lat. Zakupy świeżych ryb i skorupiaków przez gospodarstwa domowe wzrosły o 5% do poziomu 443.000 ton. Udział tych produktów w całym spożyciu darów morza wyniósł 53%. Wzrost zakupów świeżych ryb łączył się z obniżką ich cen, które zmniejszyły się w 1993 r. o około 2%. Wzrosła także sprzedaż produktów przetworzonych ze 112.000 ton w roku 1992 do 170.000 ton z ub.r. Większym powodzeniem cieszą się we Francji dania gotowe lub półgotowe w foliowych opakowaniach niż konserwy rybne. Zwiększył się także zbył ryb wędzonych z 29.000 ton w 1992 r. do 30.000 ton w 1993 r. (tj. o około 19%). Większość tego przyrostu przypadała na wędzonego łososia, który potaniał.

Tradycyjnie obserwuje się we Francji dość częste zmiany w dynamice spożycia skorupiaków. W 1993 r. nastąpił niewielki spadek spożycia tych produktów o 11% w porównaniu do roku poprzedniego. Jednocześnie na skutek zmniejszenia się w skali całego świata podaży tych produktów ich ceny we Francji wzrosły w ubiegłym roku o 10%.

W ostatnich latach nasiliła się walka konkurencyjna między tradycyjnymi sklepami rybnymi i dużymi supermarketami,

które starały się zwiększyć swój udział w sprzedaży produktów. W 1993 r. duże i średnie supermarkety po raz kolejny z rzędu zwiększyły swój udział o 4% (w ujęciu wolumenowym) w sprzedaży tych produktów i obecnie kontrolują 51% (w ujęciu wartościowych) ogółu sprzedaży detalicznej.

W pierwszej połowie 1994 r. utrzymała się spadkowa tendencja cen ryb świeżych (o 2,3% w porównaniu do roku poprzedniego). Jednocześnie zwiększyła się ich sprzedaż o 2,8% w ujęciu wolumenowym. Stopniowo ceny świeżych ryb zrównały się we Francji z cenami innych konkurencyjnych w stosunku do darów morza produktów spożywczych. Zjawisko to może sprzyjać dalszemu ożywieniu popytu na produkty rybne w tym kraju i wzrostowi ich spożycia.

Eurofish Report Nr 441, 1994 A.G.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju

Rybołówstwa

Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1.

Red. naczelny: Zygmunt Polański tel. 20 28 25

Sekr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 31 33 40

fax - 202831 tlx - 054348

Druk: Poligrafia MIR Gdynia, ul. Kołłątaja 1,

tel. 20 17 28 w. 259